DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 11. Poniedziałek, 4 (16) Stycznia 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych.— Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa N. 487 i Kantorach — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane. We wszystkiem co dotyczy Dziennika należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 k. 60.—Kwartalnie rs. 2 k. 30.—Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

S P I S R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Rada Administracyjna Królestwa, postanowieniem z dnia 30 Października (11 Listopada) r. b. Nr. 8618, darowiznę sumy rs. 495 czyli złp. 3,300, przez Ignacego Karsnickiego, b. właściciela dóbr Dylów w powiecie Piotrkowskim położonych, na rzecz Towarzystwa Dobroczynności w Piotrkowie, mianowicie dla tamtejszej ochronki biednych dzieci, aktem na dniu 9 (21) Lutego 1862 roku przed Rejentem Kancelarji Okręgu Piotrkowskiego urzędownie sporządzonym, uczynioną, prawnie zaakceptowaną, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w akcie darowizny wyszczególnionymi zatwierdziła.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa d. 4 (16) Stycznia.

Polemika ultramontańskiego duchowieństwa we Francji przeciw okólnikowi ministra wyznań, sprawozdanie p. Foulda i śledztwo w kwestji banku, zostawiają jeszcze dosyć miejsca w łonie publiczności francuzkiej, na zajęcia innego rodzaju. Od pewnego czasu w Paryżu rozpuszczono pogłoski o rychłych zmianach w wyższej administracji Algierji i nieporozumieniu pomiędzy marszałkami Mac-Mahonem i Randonem. Te pogłoski tak się upowszechniły, że dziennik urzędowy uznał za właściwe im zaprzeczyć. Wszelako zaprzeczenie to nie położyło całkowicie tamy pogłoskom i znów mówiono o możności, zastąpienia marszałka Mac-Mahona w zarządzie Algierji, przez jenerała hr. Palikao.

Podajemy dalej krótkie ogłoszenie *Monitora* o stawieniu biskupa z Moulins, przed radą stanu, za przekroczenie władzy. Ponieważ to powołanie przed władzę cywilną działań władzy duchownej, nie pociąga za sobą żadnej kary, rząd zapewne nie ograniczy się na tem i użyje wszelkich środków poskromienia, jakie mu nadaje prawo. Pisano już z Paryża do jednego z belgijskich dzienników, że jeżeli rząd francuzki będzie doprowadzony do ostateczności przez wzrastające zuchwalstwo biskupów ośmielonych bezkarnością, może zająć się zbadaniem kwestji oddzielenia kościoła od państwa i pozostawić biskupom do wyboru: posłuszeństwo lub zniesienie budżetu wyznań, to jest wypłacania wszelkiej pensji duchownym. Bezwątpienia we Francji daleko jeszcze do tak radykalnej reformy, lecz ewentualność ta jest już przewidywana, a zasada wypowiedziana została w licznych dziennikach, pomiędzy innemi w *La Pres.* przez p. Emila de Girardin.

Na szczęście nie wszyscy duchowni dostojnicy francuzcy przybierają postawę taką jak przytoczeni biskupi. Arcybiskup paryzki, zupełnie zgadza się z rządem co do ścisłego zachowywania konkordatu, a gdyby który z duchownych tej djecezji chciał się sprzeciwiać, władza cywilna w takim razie pozostawiła by jego skarcenie władzy duchownej. Rząd jak się zdaje jest także bardzo zadowolniony z ducha ożywiającego djecezję Ljońską, z wyjątkiem, rozumie się arcybiskupa kardynała.

Dzienniki turyńskie jednozgodnie zaprzeczają pogłoskom rozpuszczonym w Wiedniu, według których miały odbywać się narady w Genui w celu przygotowania nowego powstania Wenecji.

Donoszą z Londynu, że nowa pożyczka włoska będzie wypuszczona na targu angielskim. Pożyczka ta ma wynosić 6 miljonów f. st.; lecz tylko trzecia część będzie wystawiona na giełdzie londyńskiej; zapisy jednocześnie będą się odbywały w Paryżu, Frankfurcie i innych miastach.

Wiadomo, że prawodawstwo Toskanji, najliberalniejszego ze wszystkich państw włoskich przed wypadkami jakie utworzyły nowe królestwo, wyłączało karę śmierci. Projekt zatem co do ujednostajnienia prawa i administracji we Włoszech, dla Toskanji stanowi krok wsteczny, ponieważ kodeks byłego królestwa sardyńskiego, w którym mieści się ta kara, ma być wprowadzony do wszystkich prowincij włoskich. Ludność Toskanji mocno tem została przejęta i w d. 6 stycznia zebrał się we Florencji meeting, który uchwalił, aby żądać od parlamentu bezzwłocznego rozciągnięcia na całe królestwo zniesienia kary śmierci. Podobne meetingi miały miejsce w Bononji, Brescia, Valencji i innych miastach półwyspu; poniżej zamieszczona korespondencja z Neapolu, podaje bliższe szczegóły o meetingu w tymże mieście w tym samym celu.

Wiadomości, które *La Fr.* uznaje za godne wiary, donoszą, że w Rzymie wcale nie panuje jednozgodne i bezwzględne pochwalanie ogłoszenia encykliki. Powiadają że nawet kardynał Antonelli rozumie niedogodności, jakie może mieć w obecnych okolicznościach podobnego rodzaju manifestacja. Jak się zdaje, wbrew jego zdaniu i za namową francuzkiego stronnictwa ultramontańskiego, reprezentowanego szczególnie przez p. Veuillot i ks. de Ségur, nastąpiło to ogłoszenie. To przynajmniej miał dać do zrozumienia kardynał sekretarz stanu, w rozmowach z niektóremi członkami ciała dyplomatycznego. Reprezentanci mocarstw zagranicznych jednozgodnie ubolewają, że do dawnych trudności dołączono źródło nowych. Nawet austrjacki ambasador wyraźnie to powiedział.

W Anglji już uspokoiły się obawy spowodowane pierwiastkowo przez wypadki na granicy Kanady i proklamację jen. Dix. *Times* mniej niż kiedykolwiek skłonny jest doradzać Anglji jakiekolwiek mięszanie się pomiędzy Północ a Południe.

Tenże dziennik utrzymuje, że nastąpił układ pomiędzy Grecją a mocarstwami opiekuńczemi. Te ostatnie przyjęły postanowienie dążące do unieważnienia wszelkich wymagań wstecznych względem Grecji i podzielenia się z nią pozostałością w pewnym stosunku. Układ ten został przyjęty w widoku ułatwienia uregulowania się z posiadaczami obligacij nieporęczonych i zaciągnięcia nowego długu przez Grecję.

Podróż księcia Fryderyka Karola do Wiednia znów została odłożona aż do czasu po uroczystościach w rocznicę koronacji; dzienniki wiedeńskie objaśniają to odroczenie, jako pewną wskazówkę, że jeszcze nie nastąpiło zupełne porozumienie dwóch gabinetów co do losu księstw.

Dzienniki berlińskie które nadeszły wczoraj wieczorem, podają w całości tekst mowy Króla Pruskiego, przy otwarciu posiedzeń izb. Mowa ta, którą w całości poniżej zamieszczamy, nacechowana jest zarazem dążnością pojednawczą i stałością. Król oświadcza iż najgoręcej pragnie aby został załatwiony spór wynikły w ostatnich latach, pomiędzy jego gabinetem a izbą deputowanych. Dodał też iż postanowił szanować następnie i zabezpieczyć prawa nadane przez konstytucję reprezentacji narodowej. „Lecz" rzekł dalej Król, „jeżeli Prusy mają zachować swą niezależność „i stanowisko przynależne im pomiędzy mocarstwami europejskiemi, rząd ich powinien „być stały i silny; nie może utrzymać zgody „z reprezantacją narodową, inaczej jak zachowując organizację wojska, poręczającą obronę i bezpieczeństwo kraju."

Zwracamy też uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje z Wiednia i Paryża.

* Dowiadujemy się z *Gaz. Nar.* z 11-go b. m., że żałoba tak zwana narodowa, ta pierwsza demonstracyjna komedja, wymyślona przez spiskowców, dotąd jest noszoną w Galicji; lecz tejże samej *Gaz. Nar.*, która miewa czasem przebłyski rozsądku, żałoba ta już się naprzykrzyła.

„Przywdziać żałobę" powiada ona między innemi „cofnąć się w dom własny, i rozpamiętywać nad nieszczęściami któremi dotknięty naród, bardzo to piękne, bardzo poetyczne, ale bardzo mało pożytku przynosi „i gdy trwa dłużej rozstraja naród..."

i dalej

„Jako demonstracja (wyznanie jest szacowne), bierna żałoba dziś już jest nie stosowna; jako objaw szczery duszy naszej, niedostateczna."

Gaz. Nar., uskarżająca się w tymże numerze na ogólną apatję, zupełną bierność i obojętność na materjalne i moralne potrzeby kraju, pilnie zaleca pracę w naukach, rolnictwie, handlu i przemyśle.

Nic lepszego; niech Polska pracuje, niech wszelkiemi sposobami powiększa bogactwo

kraju. Sumienne studja, nauczą ją, jak to o ile nam się zdaje wypowiedzieliśmy, aby nie narażała swych bogactw w niepodobnych awanturach. Ale czy taką miała myśl *Gaz. Nar.*? Wątpimy, bo ten dziennik miewa tylko przebłyski rozsądku.

---

* Odpust Ś-go Pawła, pierwszego pustelnika, żyjącego w trzecim wieku po Chrystusie, założyciela Paulińskiego zakonu, obchodzony był w dniu wczorajszym w kościele po-Paulińskim z tą okazałością i ceremoniami, jakie w tym kościele skutkiem staranności bractw miejscowych i gorliwości księdza rektora Bailach, przełożonego tej świątyni, wszystkie wyższe uroczystości kościelne cechują. Po rannej przed ołtarzem Ś-go Pawła wotywie, nastąpiła solenna, po głównej i bocznych nawach, procesja; za niesionym pod bogatym baldachimem Najświętszym Sakramentem, postępowały w długim szeregu z jarzącym światłem bractwa: Pięciu Ran, Opatrzności, oraz Ś-tej Agnieszki; dalej postępował lud pobożny, niosąc chorągwie i obrazy święte i łącząc się z pełnych piersi śpiewem z pieniem kapłanów. Mszę wielką celebrował ks. Khauł, alum Akademi rzymsko-katolickiej z djecezji Kieleckiej; inny znów alumn tejże Akademji i tejże djecezji ks. Oblasiński miał kazanie pełne religijnego namaszczenia, rozwijając wymownie, z wielkim dla słuchaczy pożytkiem, ewangieliczne tema: „wiarą Noe uwierzył słowom „Pana i wziął się do budowy arki, aby ocalił dom „swój." Na uroczystość wczorajszą, ambonę otaczała aksamitna opona, na której złotym haftem promieniały słowa Chrystusa Pana: kto was słucha, mnie słucha.

W kościele po-Dominikańskim, choć żaden nie przypadał odpust, więcej jak zwykle zebrało się pobożnych, aby chciwie słuchać mogli pouczające słowo znanego z kaznodziejskiej wymowy ks. Felicjana Konarzewskiego, dominikanina, Ś-tej Teologji doktora, który w dniu wczorajszym mówił z prawdziwym namaszczeniem o miłosierdziu bożem i o obowiązku jałmużny, przy wykazaniu zebranym wiernym, że błogosławiony jest dom, z którego ubogi nie wyjdzie bez wsparcia. Sumę celebrował alumn Akademji rzymsko-katolickiej ks. Ambroży Wadowski z djecezji Lubelskiej.

W innych kościołach po-klasztornych świeccy duchowni różnych djecezij poświęcający się w rzeczonej Akadomji wyższym teologicznym naukom, profesorowie tejże Akademji, profesorowie Seminarjum, jak niemniej członkowie Konsystorza archi-djecezji, również w nabożeństwach gorliwy przyjmowali udział, skutkiem czego chwała boża w zwykłych warunkach rytuału wszędzie się regularnie odbywa, tak że lud pobożny nie czuje prawie zmniejszenia liczby zakonników.

W kościele katedralnym Ś-go Jana sumę celebrował ks. Kondracki kanonik katedralny, kazanie zaś miał ks. Skrzypkowski profesor Seminarjum, dając wymownie poznać słuchaczom ważność sakramentu małżeństwa, przy wskazaniu zarazem, jakie są religijne przygotowawcze obowiązki przy zawarciu dozgonnych ślubów. Na chórze pod dyrekcją p. Stewich odegraną została, z towarzyszeniem śpiewów, msza kompozycji Elsnera D. major.

---

* *Krak. Z.* O wspominanym przez nas artykule z gazety *Wytrwałość*, usiłującym dowieść, że tak zwany rząd narodowy dotąd jeszcze istnieje i wynurzającym obawę, że ten rząd narodowy, dla braku żandarmów wieszających, nie zdoła zmusić do posłuszeństwa sobie,—korespondent z Krakowa pisze do *Botschaftera:* Jedyną w tej gadaninie rzeczą zasługującą na uwagę jest przyznanie się, że w chwili obecnej tak zwany rząd narodowy, składający się prawdopodobnie z samego tylko Kurzyny, lub co najwięcej z kilku również szalonych jego towarzyszów,—nie posiada już żadnej siły represyjnej, to jest żadnego skrytobójcy dla nadania mocy swym decyzjom w przedmiocie rabowania kraju. Dzięki przestępnym środkom używanym przez rząd narodowy w ostatniem powstaniu, Polska utraciła od dawna wszelkie sympatje prawdziwych przyjaciół wolności, skutkiem mordów potajemnych, rabunków dokonywanych na własnym ludzie i systemu kłamstw, jedynych w historji i obrachowanych tak na zagranicę jak i na Polskę. Europa poznała cel dążności Polski i sił które w jej łonie drzemią, przedewszystkiem zaś, w ogóle i po szczególe, słabość ludu, który jakkolwiek żywił skrycie odrazę dla rządu narodowego i nie hołdował jego szaleństwu, pomimo to nie mógł zdobyć się na energiczne wystąpienie, lecz pozwolił ażeby parę młodzieniaszków i kobiet rabowało go i wtrąciło w niewymowne nieszczęścia. Teraz nie ma już nikogo, ktoby życzył sobie kiedykolwiek powrotu czasów żandarmów wieszających.

---

* *Pos. Z. Berlin, 11 Stycznia.* W zeszły poniedziałok stawało przed III deputacją sądu kryminalnego dwóch polaków, którzy należeli do liczby oskarżonych o zdradę stanu i zawikłanych w znanym procesie, wytoczonym w Berlinie przed sądem stanu. *Tribüne* donosi w tym względzie co następuje: W owym czasie gdy w więzieniu Moabickiem odbywały się rozprawy sądowe, oskarżony bibliotekarz Rustejko chciał pewnego dnia udać się do nadzorcy więzienia dla doręczenia mu listu z prośbą odesłania takowego podług adresu. Przy tej sposobności Rustejko wszczął sprzeczkę z jednym ze strażników więziennych, który nie chciał go przepuścić. Rustejko stawił mu czynny opór. Skazano go za to obecnie na dwa tygodnie więzienia. Drugim oskarżonym był oficjalista dóbr prywatnych Szukalski, obwiniony o obrazę wyrządzoną radcy sądowemu Krügerowi, który przeznaczony był na sędziego śledczego w procesie polaków oskarżonych o zdradę stanu. Szukalski podał do wyższego trybunału królewskiego skargę o to, że p. Krüger, badając go, zapytał się, dla czego zaczesuje włosy w tył „jak kobieta rozpustna." W swej skardze do wyższego trybunału Szukalski użył niektórych wyrażeń, które uznano za ciężką obrazę. Za to oskarżony ten skazany został na 3 tygodnie więzienia.

* *Danz. Z. Neufahrwasser, 8 stycznia.* Przywieziono dziś do twierdzy Weichselmünde jednego ze skazanych w procesie polaków, mianowicie doktora med. Leona Martwella, włocha. Konstabl towarzyszył mu z Berlina. Dr. Martwell jest młodym człowiekiem, mówiącym dobrze po polsku, włosku, niemiecku i francuzku. Skazano go na półtora roku zamknięcia w twierdzy. Pozostali skazani nie tak rychło przybędą, gdyż apelowali od wyroku. Obecnie odsiadują także karę w twierdzy Weichselmünde: Józef Chociszewski, b. redaktor *Nadwiślanina* w Chełmnie, który wypuszczony zostanie 15-go lipca r. b., i ksiądz proboszcz Tomicki, b. redaktor *Szkółki Niedzielnej*, wychodzącej w Kostrzynie, który ma siedzieć jeszcze w więzieniu przeszło rok.

---

* *Triester Z.* „Potajemny komitet narodowy" w Trjeście, który rezyduje prawdopodobnie *in partibus infidelium*, przesłał do *Corriere delle Marche* (pismo wychodzące w Ankonie) dwa dokumenta do ogłoszenia: jeden z nich, datowany 5-go grudnia r. z., jest „protestem trjesteńczyków," adresowanym do jenerała Lamarmora; drugim zaś dokumentem jest list niejakiego A. Molinari, który, jeżeli nas pamięć nie myli, zajmował do r. 1859 w Trjeście podrzędną posadę w sądownictwie i obecnie podpisuje się jako deputowany do parlamentu; miał on posłać „protest" powyższy, wraz z swym listem, prezesowi ministrów włoskich. Jak owi trzej krawcy londyńscy, którzy wydali kiedyś proklamację zaczynającą się od wyrazów: „My, lud angielski" tak samo i autorowie bezimienni wyż wspomnionej bazgraniny występują jak gdyby byli reprezentantami miasta, któremu podsuwają dążności, którym kłamstwo zadają dzieje pięćsetletnie. Głęboki upadek, w jaki Trjest popadł podczas krótkiego tam panowania francuzkiego, nie zatarł się jeszcze w pamięci do tego stopnia, iżby miasto mogło życzyć sobie powrotu do tego położenia; zdrowy sąd większej części ludności Trjestu nie zawahałby się ani na chwilę, gdyby chodziło o wybór pomiędzy stanowiskiem Trjestu jako pierwszego portu monarchji austrjakiej, a rolą Kopciuszka wśród portów morskich królestwa włoskiego.

---

* *N. Preus. Z. Berlin, 14 Stycznia.* Dziś, w południe o godzinie 1-ej nastąpiło otwarcie sejmu monarchji, w białej sali, osobiście przez Króla. Skoro Król powitał przychylnie zgromadzenie i nakrył głowę hełmem, przyjął mowę z rąk ministra stanu p. Bismarck i odczytał takową w następującem brzmieniu:

„Dostojni, szlachetni, kochani panowie obu izb sejmowych. Przebyliśmy rok pełen wypadków. W tym roku powiodło mi się w połączeniu z Jego Cesarską Mością Najjaśniejszym Cesarzem Austrjackim, wypłacić dług honorowy Niemiec, których wezwania wielokrotnie i przy głębokiem wzburzeniu uczucia narodowego, przemawiały do ogólnej ojczyzny, a to w następstwie zwycięzkiej waleczności sprzymierzonych wojsk, za pośrednictwem pełnego honoru pokoju. Podniesieni na duchu przez zadowolenie z jakim lud nasz spogląda na to godne Prus powodzenie, zwracamy serce nasze w pokorze ku Bogu, którego błogosławieństwo dozwoliło mi, dziękować mojej sile zbrojnej w imieniu ojczyzny, za czyny, które godnie wchodzą w skład pełnej sławy wojennej historji Prus.

Po półwiekowym okresie pokoju, przerywanym tylko krótkotrwałemi zaszczytnemi wojennemi wypadkami, wykształcenie i karność moich wojsk, świetnie dowiodły właściwości jego organizacji, i jego uzbrojenia, w zeszłorocznej kampanji, tak pamiętnej skutkiem surowej pory roku i walecznego oporu nieprzyjaciela. Zawdzięczać należy dzisiejszej organizacji wojska, że wojna mogła być prowadzona bez zakłócenia stosunków przemysłowych i rodzinnych ludności, w skutek powołania landweru. Po podobnem doświadczeniu, tembardziej jest moim obowiązkiem, utrzymać istniejącą organizację, i na danej podstawie doprowadzić do wyższej doskonałości. Oczekiwać winienem, że obie izby sejmu, pomogą mi w wypełnieniu tego obowiązku, przez swój zgodny z ustawą współudział.

Szczególniejszej gorliwości wymaga rozwinięcie marynarki. Podczas wojny, zyskała prawo na uznanie, i wykazała wielkie dla kraju znaczenie. Jeżeli Prusy mają zadość uczynić zadaniu przypadłemu na nie z ich stanowiska i politycznego położenia, to należy starać się o odpowiedni rozwój siły morskiej i nie chronić się od znacznych na ten cel ofiar. W tem przekonaniu, gabinet przedstawi nowy plan powiększenia floty.

Obowiązki zabezpieczenia losu wojowników którzy w służbie i na polu sławy, poszkodowani zostali na zdrowiu, życiu, oraz pozostałych po tych ostatnich, spełnione zostaną za pomocą prawa o pensjach dla inwalidów, i spodziewam się, że chętnie przyjmiecie to prawo.

Rozstawienie wojsk na granicy polskiej w skutku przytłumienia powstania w sąsiednim kraju, mogło być znowu zniesione. Przez umiarkowaną ale pełną stałości postawę mego rządu, ubezpieczone zostały Prusy od zamachów powstania, podczas kiedy przeciw pojedynczym uczestnikom, mającym zamiary oderwania części monarchji, odpowiednie sądy wyrzekły karę.

Wielkie to musi stanowić zadowolnienie, że pomyślne finansowe położenie państwa, pozwoliło prowadzić wojnę duńską bez zaciągnięcia pożyczki. Stało się to możliwem na skutek oszczędnego i przewidującego zarządu, a szczególniej na skutek znacznej przewyżki dochodów państwa w ciągu dwóch ostatnich lat. Co do kosztów spowodowanych przez wojnę, i co do środków użytych na ten cel, po ostatecznem zamknięciu rachunków za rok miniony, rząd mój przedłoży wam szczegółowe przedstawienie.

Budżet na rok bieżący zostanie wam bezzwłocznie przedstawiony; w budżecie tym zamieszczone są spodziewane powiększenia dochodów nowego podatku gruntowego i od budowli. Inne także dochody przy zachowaniu wypróbowanych zasad oględnego obliczania, mogły być w wyższych kwotach postawione. W następstwie tego nietylko można było równowagę między dochodami i wydatkami przywrócić, lecz jeszcze wyznaczyć znaczną sumę na zadośćuczynienie nowym potrzebom we wszystkich gałęziach administracji. Oprócz ogólnych rachunków trzechlecia od 1859 do 1861, których przedstawienie na nowo ma nastąpić, przedłożonym wam jeszcze będzie rachunek za r. 1862, dla pokwitowania rządu.

Prace dla dalszego uregulowania podatku gruntowego, zostały ukończone w sposób zadawalniający, w zakreślonym terminie. Że ten cel został osiągnięty, zawdzięczać należy głównie, jak to z przyjemnością uznaję, gorliwym usiłowaniom z jakiemi ze wszech stron starano się o przyspieszenie załatwienia tego trudnego i pracowitego zadania.

Także i ustanowienie podatku od budowli o tyle postąpiło, że teraz wymaga tylko ostatecznego sprawdzenia.

Rząd mój bezustannie pracuje nad popieraniem postępu w rozmaitych gałęziach rolnictwa i pomnożeniem i ulepszeniem środków komunikacji. Projekt ogólnej ustawy drożnej będzie na nowo stanowił ważny przedmiot dla waszych narad. Przedstawionemi wam także będą liczne projekta w celu rozszerzenia i uzupełnienia sieci kolei żelaznych.

Rząd mój rozkazał wykonać techniczne przygotowawcze roboty i pomiary w celu przekopania, dla statków handlowych i wojennych wszelkiego rodzaju, kanału łączącego przez Szlezwig i Holsztynję morze Północne z Baltyckiem. Z powodu ważności tego wielkiego przedsięwzięcia dla interesów handlu i Pruskiej marynarki, rząd mój starać się będzie zapewnić jego wykonanie przez właściwy udział państwa, a po ukończeniu przygotowawczych układów, udzieli wam w tym przedmiocie bliższe objaśnienia.

Górnictwo, uwolnione od uciążliwych ograniczeń, ulżone pod względem podatków i poparte przez pomnożenie dróg odbytu, podnosi się i dochodzi do pocieszającego rozwoju. Złożony wam zostanie do roztrząśnięcia projekt do ogólnego prawa górniczego, mającego uregulować stosunki prawne górnictwa.

Rozporządzenie wydane na czas trwania wojny, w interesie handlu naszych portów morskich, w przedmiocie nadzwyczajnych opłat od flagi, poddane zostanie waszej uchwale.

Powiodło się memu rządowi usunąć przeszkody, które groziły dalszemu istnieniu niemieckiego związku celnego, po upływie okresu zastrzeżonego traktatem. Traktata zawarte z rządem N. Cesarza Francuzów, uzyskały przychylenie się do nich wszystkich rządów związku, traktaty zaś w przedmiocie związku celnego zostały odnowione z niektóremi zmianami, usprawiedliwionemi doświadczeniem. Traktaty te, tudzież zawarty później z Francją układ w przedmiocie życzeń wynurzonych przez naszych sprzymierzeńców związku celnego, zostaną poddane waszej uchwale. Rozpoczęte na skutek tych traktatów, wspólnie z rządami bawarskim i saskim, układy z Austrją dla ułatwienia i poparcia wzajemnych stósunków handlowych, dają nadzieję rychłego rezultatu.

Dzieło, które rozpoczęte zostało traktatami zawartemi z Francją w sierpniu 1862 i które następnie przeprowadzone było z jednaką wytrwałością przez rząd tak mój jak i N. Cesarza Francuzów, zbliża się przeto do końca, dającego handlowi możność swobodnego ruchu na obszernych przestrzeniach i zapewniającego nową rękojmię dla przyjacielskich stosunków sąsiednich ludów, za pomocą wspólności rozwoju ich dobrobytu.

Nie mogę wspomnieć o czynach mojej armji, bez jednoczesnego uznania radośnego i serdecznego dla armji austrjackiej. Jak wojownicy obu armij dzielili w braterstwie broni swe wawrzyny, tak samo oba dwory, w obec zaszłych zawikłań, zawarły ściśle przymierze, które znalazło mocną i trwałą podstawę w sposobie myślenia tak moim jak i mego dostojnego sprzymierzeńca niemieckiego. Ten sposób myślenia i wierność w zachowaniu traktatów stanowią rękojmię dla utrzymania węzłów łączących państwa niemieckie i zapewniających im opiekę Związku.

Pokój zawarty z Danją, oddał napowrót Niemcom ich sporne Marchje północne, tym zaś ostatnim dał możność brania żywego udziału w naszem życiu narodowem. Zadaniem mojej polityki będzie, zabezpieczyć ten nabytek za pomocą urządzeń, któreby ułatwiły nam zaszczytny obowiązek zasłaniania tych granic i postawienia księztw w możności skutecznego użycia ich znakomitych zasobów na korzyść rozwoju sił lądowych i morskich, tudzież materjalnych interesów wspólnej ojczyzny. Trzymając się tych słusznych żądań, pogodzę urzeczywistnienie takowych z uzasadnionemi wymaganiami tak kraju jak i książąt. Z tego powodu, dla zyskania niezawodnej podstawy dla ocenienia z mojej strony spornych kwestij prawnych, wezwałem syndyków mojej korony, ażeby stosownie do ich powołania, dali orzeczenie prawne. Przekonania moje pod względem prawa i obowiązki względem mego kraju, kierować będą mną w dążności do porozumienia się z moim dostojnym sprzymierzeńcom, z którym tymczasem dzielę posiadanie i starania o należyty zarząd księztwami.

Cieszę się mocno z tego, że zawikłania wojenne pozostały zawartemi w jak najszczuplejszych granicach i że odwrócone zostały blizkie niebezpieczeństwa, jakie ztąd dla pokoju europejskiego wyniknąć mogły. Wznowienie stosunków dyplomatycznych z Danją zostało utorowanę, i jestem mocno przekonany, że wznowione będą przyjacielskie i wzajemnie wspierające się stosunki, w tak wysokim stopniu odpowiednie naturalnym obu krajów interesom. Stosunki moje ze wszystkiemi innemi mocarstwami nie zostały bynajmniej zachwiane i nie przestają być jak najszczęśliwszemi i najbardziej pocieszającemi.

Panowie! Szczerem jest mojem życzeniem, ażeby sprzeczności, jakie panowały w ciągu ostatnich lat pomiędzy moim rządem a izbą deputowanych, zostały usunięte. Pełne doniosłości wypadki niedawnej przeszłości przyczyniją się do przekonania opinji powszechnej o potrzebie ulepszonej organizacji wojska, co stwierdzonem zostało podczas wojny zwycięzko stoczonej. Mam postanowienie szanowania i przestrzegania nadal praw służących reprezentacji krajowej z mocy konstytucji. Lecz jeżeli Prusy chcą zachować swą samoistność i stanowisko należne im wśród mocarstw europejskich, w takim razie rząd ich musi być trwały i silny i nie inaczej może dążyć do porozumienia się z reprezentacją krajową, jak tylko pod warunkiem utrzymania organizacji wojska, służącej rękojmią uzdolnienia kraju do broni i bezpieczeństwa ojczyzny.

Pomyślności Prus i jej honorowi poświecone są wszystkie moje usiłowania, całe moje życie. Jestem przekonany, że mając przed oczami takiż cel, potraficie znaleść drogi do porozumienia się z moim rządem, a prace wasze przyczynią się do szczęścia ojczyzny."

Bezpośrednie w końcu przemówienie do członków izby deputowanych w przedmiocie organizacji armji i zachęty do zgody, Jego Królewska Mość odczytał podniesionym po kilkakrotnie głosem. Po odczytaniu mowy, prezes ministrów oświadczył w imieniu Króla, że posiedzenia obu izb sejmu są otwarte, poczem Jego Królewska Mość pożegnał łaskawie zgromadzenie i wśród powtórzonych kilkakrotnie przez to ostatnie okrzyków: *Niech żyje!* opuścił salę.

Minister spraw wewnętrznych oświadczył następnie zgromadzeniu, że lokale obu izb są do ich rozporządzenia. Uroczystość zakończyła się o godzinie 1¾.

* *Nordd. A. Z.* Czytelnik nie będący w położeniu redaktora zmuszonego do wertowania codziennie płodów prasy krajowej i zagranicznej, nie może mieć najmniejszego wyobrażenia o ogromie sprzecznych wiadomości szerzonych każdodziennie w przedmiocie polityki pruskiej. Tak między innemi mówią znowu od niejakiego czasu bardzo wiele o wpływie Rosji na stosunki niemieckie, przyczem głównie stosunek Rosji do Prus i polityka zewnętrzna tych ostatnich stanowią przedmiot tych pogłosek. Tak donoszą z wielkiem zadowoleniem gazety wiedeńskie, a za niemi i niektóre francuzkie dzienniki, że rząd rosyjski, jak się to okazuje z najnowszych oznak, sprzeciwia się zwiększeniu potęgi Prus. Lecz *Morn. P.* twierdzi przeciwnie, gdyż opowiada o przymierzu pomiędzy Prusami i Rosją, przymierzu mającem na celu przekształcenie Związku niemieckiego i zaokrąglenie Prus. Sprzeczność w tych twierdzeniach wskazuje sama przez się całą ich wartość.

* *Siew. Pocz.* ogłasza raport Ministra Skarbu i szczegółowy budżet dochodów i wydatków Cesarstwa na rok 1865, które później podamy, dziś zamieszczając następujące zebranie budżetu.

DOCHODY PANSTWA.

			Ogółowy dochód spodziewany w 1865 r.		Koszta poboru.		Czysty dochód spodziewany w 1865 r.	
I. ZWYKŁE DOCHODY PAŃSTWA.			rsr.	k.	rsr.	k.	rsr.	k.
1. Podatki:								
a) Podatki stałe (podatki i za prawo handlowania)			44,383,860	75¼	448,718	41	43,935,142	34¼
b) Podatki niestałe (pobory, akcyz i cła)			188,762,768	¼	16,471,414	43	172,291,353	57¼
2. Rządowe Regalja			15,462,724	69¼	14,606,036	29	856,688	40¼
3. Z dóbr rządowych			56,490,104	93¾	9,572,963	20¼	46,917,141	73½
4. Dochody różnego rodzaju			41,391,943	89	1,085,233	79	40,306,712	10
5. Dochody kraju zakaukazkiego			3,453,642	18¼	—	—	3,453,640	18¼
Razem zwykłych dochodów państwa			349,945,044	45¾	42,184,366	12¼	307,760,678	33½
II. NADZWYCZAJNE ZASOBY.								
6. Bilety skarbu państwa (serje)	12,000,000							
7. Z sum 5% angielsko-holenderskiej pożyczki	7,484,949							
8. Z sumy (6,550 t. rsr.) przypadającej skarbowi z wewnętrznej 5% pożyczki, jako zwrot sumy wydanej poprzednio na zbudowanie kolei żelaznych z Odesy do Parkan i Bałty, i z Moskwy do Orła	2,913,157	34½	22,398,106	34½	—	—	22,398,106	34½
Razem			372,343,150	80¼	42,184,366	12¼	330,158,784	68
III.								
9. Zwrotne wpływy			7,750,363	66¾	—	—	7,750,363	66¾
W ogóle			380,093,514	47	42,184,366	12¼	337,909,148	34¾

WYDATKI PAŃSTWA.

	Wydatki ogólnego zarządu państwa		Koszta poboru dochodów.		Razem.	
I. ZWYKŁE WYDATKI.	rsr.	k.	rsr.	k.	rsr.	k.
1. Dług państwa	64,290,555	52¾	—	—	64,290,555	52¾
2. Wyższe władze państwa	1,158,328	41¼	38,829	—	1,197,157	41¼
3. Wydział najświętszego synodu	5,806,209	86½	—	—	5,806,209	86½
4. Ministerstwo Dworu Cesarskiego	7,755,443	70½	—	—	7,755,443	70½
5. „ spraw zagranicznych	2,186,909	40½	—	—	2,186,909	40½
6. „ wojny	127,831,626	12¼	141,038	38¼	127,972,664	50½

	Wydatki ogólnego zarządu państwa rsr.	k.	Koszta poboru dochodów. rsr.	k.	Razem. rsr.	k.
7. Ministerstwo marynarki	22,322,458	2	—	—	22,322,458	2
8. „ skarbu	40,216,486	67¼	21,189,806	33¼	61,406,293	½
9. „ dóbr rządowych	9,285,826	16	—	—	9,285,826	16
10. Zarząd południowemie posieleniami	158,853	38¾	—	—	158,853	38¾
11. Ministerstwo spraw wewnętrznych	12,539,405	16¾	—	—	12,539,405	16¾
12. „ narodowego oświecenia	6,371,133	59½	96,319	4	6,467,452	63½
13. Główny zarząd dróg komunikacji i budowli publicznych	14,318,023	94½	8,837,231	27½	23,155,255	22
14. „ „ poczt	321,121	45	11,762,527	2¼	12,083,648	47¼
15. Ministerstwo sprawiedliwości	6,424,373	51¼	118,615	7	6,542,988	58¼
16. Kontrola państwa	676,697	74¾	—	—	676,797	74¼
17. Główny zarząd hodowli koni państwa	578,954	12¼	—	—	578,954	12¼
18. Wydatki kraju zakaukazkiego						
a) Czynione z miejscowych tego kraju dochodów	3,453,642	18¼	—	—	3,453,642	18¼
b) Czynione z dochodów skarbu państwa	462,735	68	—	—	462,735	68
Razem zwykłych wydatków państwa	326,158,784	68	42,184,366	12¼	368,343,150	80¼
II.						
19. Na niedobór w dochodach	4,000,000	—	—	—	4,000,000	—
Razem	330,158,784	68	42,184,366	12¼	372,343,150	80¼
III.						
20. Wydatki zwrotne	7,750,363	66¾	—	—	7,750,363	66¾
W ogóle	337,909,148	34¾	42,184,366	12¼	380,093,514	47

* *Le Mon. Un.* ogłasza co następuje: Mgr. de Dreux-Brézé, biskup z Moulins, sądził iż może odczytać w niedzielę, 8 stycznia, z ambony swego kościoła katedralnego, encyklikę z 8 grudnia 1864, nawet co do tych jej części, których przyjęcie i ogłoszenie nie zostało dozwolone. Na skutek raportu złożonego cesarzowi przez ministra sprawiedliwości i wyznań, który to raport uzyskał uznanie Jego Cesarskiej Mości, wystosowano do rady stanu skargę przeciw biskupowi Moulins o nadużycie władzy.

* *La Patr.* Piszą z Paryża do kilku gazet zagranicznych, że rząd cesarski przesłał swym ajentom dyplomatycznym okólnik w przedmiocie encykliki. Wiadomość ta jest błędna. P. Drouyn de Lhuys mógł zakomunikować panu de Sartiges, ambasadorowi francuzkiemu w Rzymie, wrażenie jakie na dworze tuileryjskim wywarł manifest Stolicy Apostolskiej; lecz żaden okólnik w tym przedmiocie nie został przesłany ajentom francuzkim przy rozmaitych dworach zagranicznych.

* *Le Const.* pisze: Nie będą nas oskarżali o brak umiarkowania w sprawie encykliki z 8-go grudnia. Po wynurzeniu o tym akcie papiezkim zdania odpowiedniego literze i duchowi prawa, równie jak i ideom nowoczesnym oraz zdrowemu rozsądkowi publicznemu, zachowywaliśmy milczenie. Nieustanne i gwałtowne prowokacje prasy ultramontańskiej, nie zdołały nas skłonić do przekroczenia granic tej powściągliwości. Stwierdzać ze spokojem i bez najmniejszej zgryźliwości rezultat wszystkiego co zostało napisane w dziennikach ultramontańskich, a nawet i w listach biskupów, jest to pozostać wiernymi naszej roli. Rezultat ten jest: że mniejszość, która przyklaskując encyklice z 8-go grudnia, gani tak gorzko zastosowanie prawa, powstaje nietylko przeciw środkowi rządu teraźniejszego, ale nawet przeciw czynom wszystkich rządów, które następowały po sobie we Francji od czasu Ludwika VII-go. Tak więc w oczach tej mniejszości, deklaracja z 1682 r. jest naruszeniem praw stolicy apostolskiej; konkordat jest również zniewagą religji i kościoła; akt podpisany w 1826 r. przez 74 biskupów i przedstawiony królowi Karolowi X, nie jest traktowany z większem poszanowaniem; list do biskupów Mgr. Feutrier, ministra spraw duchownych w 1829, jest przedmiotem tych samych napaści, a jeden z pobożnych prałatów zadaje sobie trud przypomnienia nam, w liście swym do ministra wyznań, że przed ośmnastu laty, zanosił podobną protestację jak dzisiaj. Wiek siedmnasty nie jest mniej winny jak r. 89, a wraz z Ludwikiem XIV, połączone są pod jedne przekleństwo: pierwsze cesarstwo, restauracja, monarchja lipcowa i drugie cesarstwo. Politykę to zatem ciągłą, politykę tradycyjną Francji zaczepia owa opozycja, mieszcząca się przez to samo zewnątrz naszej historji a następnie i zewnątrz naszego kraju.. Iżby ona miała słuszność, potrzeba aby państwo przestało być państwem i aby Francja przestała być Francją.

* *Wil. Wiest.* W pierwszym dniu świąt Bożego Narodzenia, o godzinie pierwszej z południa, 45-ciu celujących w naukach uczni szkół ludowych chrześcjańskich miasta Wilna, w towarzystwie swych nauczycieli, przybyli do pałacu JW. głównego naczelnika kraju, dla powinszowania mu świąt; gdy jego ekcelencja wszedł do sali, malcy zanucili hymn: *Рождество Твое* i *Дѣва днесь*, a następnie „*Многая лѣта*," JW. naczelnik kraju, zwracając się do obecnych przy tem: Antoniego arcybiskupa mińskiego, i Aleksandra biskupa kowieńskiego, wniósł do nich prośbę, aby udarowali tych uczniów krzyżykami melchiorowemi z wyrażeniem na tychże 1864 roku. Przy czem każdemu z nich dano także w podarunku egzemplarz Ewanielji św. Z pałacu uczniowie ci udali się z powinszowaniem do pomocnika naczelnika kraju, JW. jenerała-majora Potapowa, oraz do naczelnika gubernji i kuratora okręgu naukowego, u których według zwyczaju ruskiego także wykonali śpiewy i przyjęci byli z uprzejmością. Na drugi dzień świąt, wieczorem, u kuratora okręgu naukowego wileńskiego dla uczniów szkół ludowych urządzona była *choinka*. Malcy, z których wielu byli w ubiorze rosyjskim, podejmowani byli przez gościnnego gospodarza, śpiewali narodowe ruskie pieśni, tańcowali, a nakoniec odśpiewali hymn narodowy: „Boże Cesarza chroń!" Znajdowali się także przy tem niektórzy z uczniów gimnazjalnych i wielu z urzędników okręgu naukowego.

* *G. Pol. Warszawski Ober-Policmajster.* — Mnóstwo osób zgłasza się do mnie codziennie z prośbami o wydanie im biletów na prawo chodzenia w wieczornej i nocnej porze bez latarek: że zaś zgłaszający się nieprzedstawiają w tej mierze żadnych na względ zasługiwać mogących i udowodnionych powodów, co odrywa mnie napróżno od zajęć więcej ważnych, okoliczność więc ta zniewala mię podać do powszechnej wiadomości, że tytuł do zanoszenia próśb o bilety pomienione mogą mieć jedynie osoby następujące: 1) doktorzy, felczerowie i akuszerki przedstawiający odpowiedni dowód od urzędu lekarskiego, poświadczony przez właściwego komisarza cyrkułowego, jako zgłaszająca się o bilet osoba jest znaną i na zaufanie zasługującą; 2) osoby w służbie rządowej zostające, zajmujące się czynnościami swojego urzędu po dwunastej godzinie w nocy, dla których stosownie do rodzaju zajęć rzeczywiście noszenie latarek byłoby ścieśnieniem, a które przedstawią stosowny dowód od swej władzy, tudzież poświadczenie komisarza w poprzednim punkcie zastrzeżone; — 3) starcy więcej jak sześćdziesięcioletni przedstawiający odpowiedni dowód legitymacyjny oraz poświadczenie komisarza cyrkułowego podobnież jak ad 1-um; — 4) osoby prywatne, które wykazawszy w prośbie rzeczywiste i na względ zasługujące powody, złożą zaręczenie policmajstra właściwego oddziału, pod osobistą poręczająca go odpowiedzialnością, jako dowód, że zasługują na względ i zaufanie; — 5) cudzoziemcy dystyngowani pokładający poręczenie swych konsulów; — 6) artyści muzyczni i inni stosować się mają do przepisu podanego wyżej w punkcie 4 co do osób prywatnych; — 7) damy nie posiadające własnych biletów mogą chodzić bez latarek, lecz tylko w towarzystwie takich osób, które posiadają bilety zwalniające ich od latarek. Podawszy powyższe zasady uważam właściwem uprzedzić, że żadne prośby, czy to piśmienne czy ustne, z jakiem kolwiek bądź czyjem innem jak wyżej wskazano poręczeniem, przyjmowane nie będą, nadesłane zaś w kopercie bez skutku pozostaną.

* Otrzymaliśmy list następującej osnowy: Dzień 16 (28) grudnia na długo pamiętnym zostanie dla urzędników komor Aleksandrowa i Nieszawy, gdyż oprócz wielu przyjemności dał im możność spełnienia dobrego czynu. W dniu tym bowiem z okazji imienin małżonki JW. Naczelnika okręgu Armstronga, wieczorem zebrani w jego domu, gdzie przez zacnego Zwierzchnika przyjęci i ugoszczeni mile—czemże mogli okazać mu swą wdzięczność? czem dowieść, że ma w nich nie tylko podwładnych ale osobistych i szczerych przyjaciół? czem jedynie,—jeżeli nie trafieniem w myśl i serce czcigodnych gospodarzy, którzy dnia tego nie obchodzili nigdy bez dobroczynnej dla ludzkości pamiątki. To też rzucony projekt składki dla nieszczęśliwych pogorzelców miasta Symbirska, skwapliwie przez wszystkich obecnych przyjęto. Szanowna gospodyni hojnym rozpoczęła go datkiem, każden ofiarował co mógł a uzbierane sto sześćdziesiąt dwa ruble, składam dla biednych pogorzelców, jako dowód współczucia dla nieszczęśliwych i jako hołd życzliwości i szacunku dla ukochanego przez nas Zwierzchnika, upraszając redakcję o odesłanie tej sumy łącznie z innemi stosownie do jej przeznaczenia.— *Gorbaniew.*

* W dniu 14 Stycznia 1865 r., **urodziło się** w Warszawie *Chrześcian* płci mezkiej 5, żeńskiej 8; *Starozakonnych*: płci mezkiej 33, żeńskiej 42; razem 88; **zaślubieni**: *Chrześcianie* Troszyński Mikołaj b. wójt gminy, z Oborską Matyldą; Korzun Aleksander urzędnik biura Policji, z Przybylską Leontyną. *Starozakonni*: Steinaizen Majer, z Werdrger Małką; Milsztein Szlama wyrobnik, z Naimską Fajgą; Zenftman Abram handlujący, z Zenftman Chają; Lichtenbaum Lazur, z Walfisz Heleną; Szlinger Mordka, z Bergsohn Surą; Zyndlewicz Szulim handlarz z Mykanowską Ruchlą; Benzef Samuel subiekt, z Damiger Taubą; Rakower Moszek szmuklerz, z Matersztain Chawą; Perkowicz Froim z Sztabholtz Getą; Kalmus Moszek, z Glasut Chaną Birenholtz Josek, z Gutszester Ruchlą; Monacher Abram, z Iślą Ebber. **Zmarli**: *Chrześcianie*: Jankowska Marjanna lat 45; German Elzbieta lat 70; Zieliński Sebastjan lat 72 emeryt; Szadkowski Karol lat 60 majster stolarski; Anders Krystyna lat 43 wdowa po młynarzu; Kolterman Krystyna lat 85 uboga w Dobr. Ptaszyńska Marjanna lat 88 żona ogrodnika; Przybysz Marjanna lat 30 służąca; Ziółkowska Juljanna lat 40 wyrobnica; Brzerzański Walenty lat 45; Gantz Weronika lat 40; Santowsk Fryderyk lat 46; Rajchert Oskar lat 1 syn introligatora; Michalska Dorota lat 71 uboga w Dobr. Rakowska Juljanna lat 73- Gorzcka Karolina lat 29; Majewski Piotr lat 64 wyrobnik; Skorupska Marjanna lat 40; Hart Leopold lat 37; Krupiński Maksymiljan lat 26 urzędnik Tryb. Cyw.; Czasnowska Marja miesięcy 4; Lustańska Agata dni 1; Waszak Eleonora dni 6; Kunowska Leonarda rok 1 miesięcy 2; Minkiewicz Helena dni 9; Jamiołkowski Ludwik rok 1 miesięcy 6; Jachimowski Kasper lat 2; Rynkiewicz Wojciech lat 59 wyrobnik; Regulska Teresa dni 3; Nagler Dyonizy dni 9 syn urzędnika; Braun Józef lat 1 syn subiekta handlu; Trylewska Dyoniza miesięcy 5 córka krawca; Kwasiborski Franciszek lat 1 syn służący; Kilian Emilja miesięcy 10 córka służący; Dziecie płci męzkiej nieżywo urodzone. *Starozakonni*: Ratenberg Abram lat 2 miesięcy 3; Pinfeder Postiel dni 21; Landing Ryfka dni 5; Płocker Josek rok 1 miesięcy 3; Jakobsfeld Markus miesięcy 4.

* W dniu onegdajszym wyjechali z Warszawy: jenerał-lejtnant *Geczewicz* do Petersburga; jenerał-majorowie: *Kannabich* do Białego-Stoku i *Lebiedjew* do Siedlec; — w dniu wczorajszym przyjechali: jenerał-lejtnant *Bellegarde* z Kalisza; jenerał-major *Kannabich* z Białego-Stoku; konsul rosyjski w Mołdawji *de Lex*; wyjechał zaś, jenerał-major *Sawin* do Radzymina.

Sprawa dunsko-niemiecka.

* *N. Preus. Z. Berlin, 13 Stycznia. Zeidl. Cor.* pi-

sze: Wiadomość przesłana tu dotąd przez rząd austrjacki, jakoby tenże przed załatwieniem kwestji dziedzictwa uważał stosunki księztw nadelbańskich z Prusami za przedwczesne, nie ma żadnej zasady. Kwestja, jakiego kroku chwycą się Prusy w razie wybuchnięcia wojny z Włochami, lub czy połączą się dla wspólnego działania, ze strony Austrji wcale nie została tu jeszcze poruszoną.

Austrja.

* *Wien. Abp. Wiedeń, 13 Stycznia.* Podano przez niektóre dzienniki wczorajszego dnia wiadomości, jakoby minister wojny miał się wyrazić pomiędzy zaufanemi osobami, że bez 15 milionów, które mają być wykreślone z tegorocznego budżetu, może się obejść, niemają żadnej za-ady.

Francja.

* *Le Mon. Un. s. Paryż, 10 Stycznia.* Dzisiejszy *Monitor* poranny ogłasza raport ministra skarbu do Cesarza w przedmiocie położenia finansowego. Dokument ten obejmuje następujące szczegóły co do budżetów na r. 1863, 1864, 1865 i 1866.

Budżet z r. 1863. Deficyt, obliczony pierwiastkowo na 43 miliony, został zredukowany do 28 milionów, ogół zaś naszych wydatków, przy pomocy pożyczki 300 milionów, wynosi nie więcej jak 660 milionów.

Budżet z r. 1864. Skutki nowego prawa co do cukru, nie są jeszcze tak dokładnie znane, iżby można było ocenić rezultat ostateczny tego budżetu. Pobór wpływów tego rodzaju przedstawia z końcem r. 1864 opóźnienie wpływu 50 milionów. Jeżeli suma ta wpłynie przed zamknięciem rachunków budżetu, w takim razie budżet z r. 1864 zostanie prawdopodobnie zrównoważony, pomimo że skarb poniósł stratę $6\frac{1}{2}$ milionów skutkiem zniesienia połowy drugiej decymy od wpisów, i że pokrył wydatki spowodowane powstaniem w Algierji. Wzmiankując o trudnościach monetarnych, które ciążyły na stosunkach handlowych w 1864, minister stwierdza, że Francja została mniej dotkniętą niż inne państwa, i przypominając ataki wymierzone przeciw bankowi francuzkiemu, uprasza Cesarza ażeby upoważnił do wyprowadzenia śledztwa, żądanego przez ten zakład.

Budżet na r. 1865. Dodatki do kredytów żądanych przez ministerstwo wojny wynoszą 36 milionów. W r. 1864 wynosiły one 57 milionów. Dodatki zaś na nadzwyczajne uzbrojenia marynarki wynoszą 29 milionów, podczas gdy w r. 1864 doszły do sumy 52 milionów. Zmniejszenie przeto takich dodatków wynosi na oba ministerstwa 44 miliony. Z drugiej zaś strony, ministerstwo robót publicznych otrzymuje o 2,700,000 więcej niż w roku zeszłym. W ogóle z sum przeznaczonych na budżet uproszczony, pozostanie 18 milionów, które przeniesione zostaną do budżetu nadzwyczajnego na r. 1866.

Budżet na r. 1866. *Budżet zwyczajny.* Żadnych nowych ciężarów dla klas opodatkowanych; państwo odstępuje budżetom departamentów podatek od powozów i koni. Kredyt marynarki zostaje zwiększony o $2\frac{1}{2}$ miliony, kredyt robót publicznych o $1\frac{1}{2}$ i przewyżka dochodów wynosi przeszło milion.

Budżet nadzwyczajny. Wydatki tej rubryki wynoszą $144\frac{1}{2}$ miliony, a mianowicie: dla ministerstwa robót publicznych 97,400,000; dla ministerstwa marynarki 12,500,000; dla innych ministerstw 34,600,000. Sumy rozporządzalne wynoszą 145 milionów, z których pozostanie około 500,000 franków.

Obok tego minister mówi o stanie długu bieżącego; co się zaś tyczy przeniesienia do budżetu na 1866 r. 18 milionów oszczędności z dochodów za r. 1865, nadmienia:

„Suma ta będzie mogła znacznie się zwiększyć w niedalekiej przyszłości, wydatki bowiem nadzwyczajne na wydziały wojny i marynarki, które wynoszą jeszcze 15 milionów w budżecie uproszczonym na 1865 rok, będą zmniejszać się stopniowo i w końcu całkiem znikną. W ten sposób osiągnięte zostaną znaczne zasoby, których użytek będzie z następstwem czasu oznaczony.”

Minister tak kończy swój raport:

„Położenie przeto przedstawia się w ogóle w korzystnem świetle. Trudności monetarne znikły, powrót do ruchu handlowego zdaje się być bliskim, dochody zaś nasze zwiększą się niewątpliwie wraz ze spotęgowaniem działalności na polu handlu i przemysłu. Pomyślne te rezultaty zawdzięczamy ufności jaką budzi rząd Cesarza i usposobieniom pokojowym któremi, jak to Europa wie, Wasza Cesarska Mość powoduje się.”

* *Le Mon. Un. s.* Od pewnego czasu niektóre dzienniki zagraniczne zawiadamiają o projektach przedsięwziętych dla reorganizacji wyższych władz Algierji; twierdzą one, że pomiędzy ministrem wojny, a jenerał-gubernatorem Algierji miało miejsce nieporozumienie co do kierownictwa sprawami Kolonji. Wiadomości te, które znalazły odgłos w prasie zagranicznej i algierskiej, są zupełnie bezzasadne. Niedawno jeszcze Cesarz, kierowany ważnemi pobudkami, poruczył ministrowi wojny, przygotować dekret z dnia 7-go lipca 1864; rząd przeto nie cofnie się teraz w tej kwestji. Co zaś dotyczy nieporozumień, o których była mowa, dostatecznem będzie dla objaśnienia odwołać się na to, że minister wojny i marszałek książę Magenty zanadto długo zajmowali się wspólnie sprawami Algierji, ażeby mieli teraz nieporozumieć się w poglądach swoich na wszystko co dotyczy interesów i przyszłości tego kraju.

Grecja.

* *N. Preus Z.* Stary rok smutnie zakończył się dla króla Jerzego I.; hrabia Sponnek radził królowi przywołać do Aten aż nadto znanego jenerała Kalergis i mianować go wielkim koniuszym. Łatwo było do przewidzenia, że ministerstwo Kanarisa oprze się temu przywołaniu, gdyż kto zna Grecją i p. Kalergis, ten wie co miały znaczyć te środki. Jenerał Kalergis, dawniejszy poseł grecki w Paryżu, mieszka w nim teraz prywatnie: jestto chytry, energiczny polityk bez uprzedzenia, o czem świadczy kilka przez niego kierowanych i szczęśliwie przeprowadzonych rewolucij, wpływ jego bardzo znaczny, i dowodem to jest mądrości Sponneka, że mu się udało zjednać dla młodego króla i przywołać tego męża stanu. Ministerstwo Kanarisa, które natychmiast zmiarkowało, że wpływ Kalergis przy następnych wyborach przeważną grać będzie rolę, starało się, jeśli już nie przeszkodzić to przynajmniej odwlec to zamianowanie jenerała Kalergis, i nazwało je nie konstytucyjnem jako pochodzące z inicjatywy Sponeka. Niewiadomo zresztą jeszcze co z tego będzie, gdyż jenerała Kalergis przykuwają długi do Paryża. Mówią ze dwór zapłaci te długi, ktore nie wielką wynoszą sumę; jeśli się to sprawdzi, w takim razie Kalergis nie zadługo stanie w Atenach, a wtenczas spodziewać się można burzy, która strąci ministerstwo Kanarisa. Znajdują się zresztą tak w samej Grecji jak i gdzieindziej ludzie, którzy sądzą, że król Jerzy I nicby na tem nie stracił, gdyby jenerał Kalergis został prezesem ministrów a hr. Sponnek jego doradzcą. Obydwaj ci mężowie posiadają wielki rozum, jak długoby jednak potrafili żyć z sobą w harmonji, to jest pytanie, na które trudno odpowiedzieć.

Prusy.

* *Prov. Cor.* donosi, że obok kwestji wojskowej i budżetu, izba zajmować się będzie między innemi wydatkami poczynionemi w wojnie o księstwa, dla której nie przedstawiono projektu do pożyczki, w następstwie zajmie się pruską marynarką, kanałem który poprowadzony będzie od morza północnego do Baltyckiego, związkiem celnym i zmianami zaprowadzonemi w traktacie handlowym z Francją. Austrja i Prusy zgodziły się na niedozwolenie wkraczania w kwestją księstw, ze strony mocarstw niemieckich, dopóki nie będzie należytego pomiędzy niemi porozumienia.

Turcja.

* *Bukareszt, 11 stycznia.* Książę Kuza polecił wprowadzic kalendarz gregorjański w zarządach poczt i telegrafów, przez co zrobił pierwszy krok do powszechnego wprowadzenia w księztwach tego kalendarza, co projektowanem było odkąd kościół rumuński został uznany za niepodległy i oddany pod kierunek synodu narodowego.

Włochy.

* *La Fr. Turyn, 10 Stycznia.* W izbie deputowanych p. Conforti interpelował ministerstwo o warunki pod jakiemi nastąpiło wydanie La Gala i jego wspólników. Minister sprawiedliwości odpowiedział, że La Gala i jego wspólnicy otrzymali wolność w skutek moralnych pobudek, ale rząd francuzki pod względem ich wydania żadnego nie postawił warunku, tak samo jak i rząd włoski nie podlegał żadnemu naciskowi. P. Boggio żywo nastawał na postępowanie dawnego gabinetu. P. Minghetti objawił, że domagano się wydania i zgodzono się na takowe w zwyczajnych formach międzynarodowych, bez żadnych warunków. Nie mniej dawne ministerstwo sądziło, że z przyczyny okoliczności aresztowania jak i niepewności o prawie wydawania, powinno było zgodzić się na uwolnienie. W odpowiedzi panu Boggio, dawny prezes gabinetu wyraził gotowość odparcia wszystkich jego oskarżeń. P. Mancini naganił dawny gabinet za wydanie Francji, jak wiadomo, rozbójników. Jenerał La Marmora popierał zdanie przeciwne. Żądał on, ażeby rozprawy te wzięły koniec, i odrzucił propozycję p. Boggio oddania tej sprawy pod głosowanie. P. Boggio cofnął swój wniosek. Po kilku jeszcze spornych napadach, izba odrzuciła wniosek p. Chiaves, żądający, ażeby izba zgodziwszy się na oświadczenia ministra sprawiedliwości, przeszła do porządku dziennego.

* *La Fr.* Kardynał Andrea przesłał do jednego z dzienników klerykalnych w Neapolu list treści nadzwyczaj charakterystycznej. Usprawiedliwia on wizytę oddaną księciu Humbertowi przykładem samego Piusa IX-go, który pomimo swoich nieporozumień z rządem Króla Wiktora-Emanuela, odebrał z nadzwyczajnem zadowoleniem list od księżniczki Marji Pii, swojej chrzestnej córki, siostry księcia Humberta, i posłał jej kosztowny podarunek.

* *La Patr.* Podług korespondencji z Rzymu, Papież przemówił w następujący sposób do oficerów francuzkich armji okupacyjnej, którzy składali Ojcu Św. powinszowania noworoczne:

„Od piętnastu lat otrzymuję w tym dniu, przez usta jej jenerałów, powinszowania armji francuzkiej, którą tak kocham... Jeden z jej jenerałów, który jest obecnie marszałkiem, przyniósł mi klucze tego miasta. Inny, będący również marszałkiem, przywrócił mnie na tron. Też same życzenia, które składasz mi, jenerale, wynurzane mi także były przez innych jenerałów. Armja francuzka oddała mi wielkie usługi; wzywać będę przeto dla niej błogosławieństwa niebios; wzywać je będę również dla waszego wielkiego i szlachetnego narodu, dla rodziny cesarskiej, dla Cesarzowej i jej dostojnego syna, a także dla tego który... (wahanie się—żywe wzruszenie że strony osób przytomnych), dla tego który kieruje losami Francji. Prosić będę dla niego o ducha sprawiedliwości, jako wynagrodzenie za opiekę którą mi dał. (W tem miejscu cytacja łacińska, której nikt nie może pamiętać.) Wśród trudnych okoliczności, w jakich znajduje się, błagam Ducha Św. ażeby natchnął go sprawiedliwością; niech pamięta, że sam tylko Bóg, za sprawą Ducha Św., daje monarchom siłę, i że mogą oni utrzymać się na swych tronach, jedynie przez hołdowanie sprawiedliwości. Wzywam więc błogosławieństwa niebios dla was, dla armji francuzkiej, dla waszych rodzin, dla wielkiej i szlachetnej Francji, dla Cesarzowej, dla rodziny cesarskiej i dla tego który rządzi Francją.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Wiedeń, 10 Stycznia.

Po czterotygodniowym odpoczynku, rada państwa na nowo rozpoczęła swe czynności. Na pierwszem zaraz posiedzeniu, odczytanem zostało pismo ministra stanu p. Szmerlinga do prezesa rady państwa p. Hasnera z zawiadomieniem, że Jego Cesarsko-Królewska Mość adres rady państwa przyjąć raczył. Zawiadomienie to lakoniczne nie świadczy bynajmniej, aby adres takowy dobrego przyjęcia u stóp tronu doznać miał, służyć może przeciwnie za wskazówkę, że monarcha austrjacki, rodzajem liberalizmu przez większość rady państwa wyznawanym, wcale nie jest zadowolnionym. Członkowie sejmu zebrali się już po większej części, pomiędzy nimi także i Galicjanie zachodni, którzy jak już poprzednio doniosłem, po doznanej porażce w kwestji zniesienia stanu oblężenia tudzież w sprawie Rogawskiego, zamierzali więcej nie uczęszczać na posiedzenia zgromadzenia, o świętą sprawę szlacheckiej rzeczypospolitej polskiej tak mało dbającego. Podziemny szef polski na polu parlamentarno-dyplomatycznej działalności, hr. August Cieszkowski, ze swej strony wydał rozkaz, że na posiedzenia sejmowe punktualnie znajdować się mają, co też bardzo chętnie przez Galicjan zachodnich przyjętem zostało. Nie można zaprzeczyć tym panom pewnego talentu do odgrywania komedji. Tak też obecnie gdy szło o to aby w oczach rodaków i mandantów swoich, wahające się postępowanie swoje usprawiedliwić, umieli oni wycofać się z ambarasu. Ogłosili oni w pismach w Galicji w języku polskim wychodzących, że obecność ich w radzie państwa dla sprawy polskiej korzystniejszą będzie aniżeli wstrzymywanie się; trzymać się bowiem należy przysłowia, że „nieobecny zawsze sprawę przegrywa.” Nawet i gazeta narodowa na to się zgodziła; i tak rozczulający mieliśmy

widok, że Czas po długiej zaciętej wojnie przeciwnika swego Gazetą Narodową, uścisnął nie szczędząc takowemu oklasków. Zobaczymy, jak długo ta przyjaźń potrwa. Tymczasem ci posłowie z zachodniej Galicji hełpić się będą, że uniesieni prądem opinji publicznej znowu swe miejsca w radzie państwa zajęli. Biedna opinja publiczna, która używać się daje garstce komedjantów za ślepe narzędzie i której skarb najdroższy, to jest samodzielność przez pierwszego lepszego awanturnika po błocie jest szargana.

Przed niedawnym czasem przybyły do Wiednia koleją żelazną północną dwie partje zakonników, liczba ich dochodzi do 30, należeli oni do zniesionych w Królestwie Polskiem klasztorów. Przechadzali się wszyscy razem w godzinach południowych najwięcej po placu S-go Szczepana. Jeżeli intencją ich było wzbudzać w publiczności współczucie i politowanie, nie bardzo im się to udało; przynajmniej powierzchowność ich o dobrym bycie i zdrowiu świadcząca, nie mogła się przyczynić do wzbudzenia podobnego wrażenia. Co do mnie, serdecznie żałowałem tych zacnych kapłanów, że mogli takiego się dopuścić głupstwa i wybrać wydalenie się za granicę. Niewątpliwie już dziś gorzko żałują i nazad wrócić pragną. Pobyt ich w Wiedniu trwał bardzo krótko, pojechali ztąd na Trjest do Rzymu, gdzie, nawiasem powiedziawszy, także rzeczy inaczej znajdą aniżeli sobie wystawiają.

Wkrótce tu znowu sądzonym będzie proces kryminalny, do którego powstanie polskie dostarczyło materjał. Rewolucyjny aptekarz Zagórski (wiadomo, że aptekarze żandarmom tr[illegible]jącym nader byli potrzebni) z przedmieścia Währing, gdzie książęta Jerzy i Leon Czartoryjscy mają swą posiadłość, oskarżony jest o zbrodnię zakłócenia porządku publicznego. Obwiniają tego Zagórskiego o dostarczanie broni, a może także i trucizny na rzecz powstania polskiego. Rozprawy bliżej sprawę tę objaśnią.

Emigracja polska ciągle jeszcze żywi nadzieje, że jej się uda nowe zaburzenia wywołać, dla tego też nie myśli o wybieraniu sobie jakiego zawodu by uczciwą pracą na chleb zarobić, lecz dalej na kredyt żyć usiłuje. Wszak to na wiosnę znowu kasy narodowe się napełnią, po co tu więc pracować! Radziłbym tymczasem panom organizatorom, aby o swoich dłużnikach w Wiedniu pamiętali, inaczej tych panów posłów, ministrów i innych dygnitarzy rzeczypospolitej polskiej, różne spotkać mogą nieprzyjemności.

Rozeszła się przed niejakim czasem wiadomość, że emigracja polska w razie uniewinnienia polskich oskarżonych w Berlinie, odezwę do Europy szykować miała, w której wychodząc z zasady uniewinniającego wyroku, z wnioskami stosownemi dotyczącemi się prawości powstania polskiego, wystąpić miała. Obecnie nie mają dosyć słów, aby na straszności niesprawiedliwość sądu piorunować.

Objawy na polu słowiańskiego społecznego życia, świadczą o nader upragnionym postępie. Znakomite, naukowem wykształceniem odznaczające się osobistości, nie przestają braci swoich słowiańskich do pokojowej użytecznej działalności zachęcać. Naturalnie, że sfery agitacyjne polskie od podobnych lojalnych usiłowań zdala się trzymają, lecz tutejsi słowianie już na nich więcej nie zważają, bez ogródki żadnej dają się słyszeć ze zdaniem, że szlachta polska w kierunku Słowianizmowi szkodliwym a raczej zupełnie antisławiańskim postępuje. Także i na polu dziennikarskiem duch sławiański coraz większą się objawia potęgą, nowe pisma po różnych miejscowościach powstają. Pomiędzy innemi w końcu tego miesiąca wychodzić tu ma pismo pod tytułem: „Slavische Blätter“, w języku niemieckim, aby także i Niemców z interesami tej wielkiej szlachetnej 80 miljonów liczącej rodziny, zaznajomić. Pismo to wychodzić będzie pod redakcją znanego pisarza Abel Luksić, za współdziałaniem innych znakomitych pisarzy i artystów.

Pogląd na życie nasze handlowe w roku zeszłym smutny przedstawia obraz. Z doniesień statycznych okazało się, że w r. 1864 w samym Wiedniu 360 upadłości kupieckich miejsce miało, w całej Austrji zaś 1,185.

Paryż, 8 Stycznia 1865 r.

Strój stary, herbowne wspomnienia; urok złotolitego pasa, w wieku monotonnych paltotów; religja i rewolucja; dziedziczne krzesła w senacie, i i demagogiczny stryczek; wszystko to przywódcy ruchu polskiego zużyli. Dziś ziemia usunęła się im z pod stóp.

Naprzeciwko halucynacji i snów stanęła rzeczywistość; vis-à vis mogił całe pokolenie żyjących, które żąda zgody i pokoju.

Emigracja jednak, parodjując słynne bezsilności „Non possumus“, pomimo obojętności dla niej kraju a pogardy Zachodu, myśli wciąż o wynalezieniu nowej, nie zupełnie zużytej chorągwi, w około której mogłaby jeszcze zgrupować w danym razie zastęp przyszłych emisarjuszów, sztyletników, poborców podatku, i t. d.

Pobita na całej linji swych przestarzałych utopij, zwyciężona i osądzona, nie myśli już ona o sobie, dla niej godzina wybiła, lecz o sposobie przekazania swoich idei, nowym pokoleniom.

Kobiety i dzieci, istoty bezsilne i nieodpowiedzialne; lud i podtrzymanie nadziei i wiary w pomoc Francji, oto wprawdzie zużyty, zdyskredytowany, lecz na nowo odmalowany i wyzłocony sztandar niedobitków.

Niewiasty i pisklęta do nas nie należą. Mężowie objaśnieni, objaśnią swe rodziny. Do ostatnich więc głos zwracając, powiemy im, ile są płonne ostatki iluzji, podtrzymywanej przez emigrację.

Zacznijmy od iluzji ludowych.

Wszelkie roboty tutejszych przywódców, kombinowane są w ten sposób, aby na wewnątrz i na zewnątrz kraju efekt mogły wywołać. Myśl ta przewodniczyła zawiązaniu się i tak zwanego stowarzyszenia „Braterstwa“, utworzonego w Szwajcarji, z pośredniej inicjatywy Kurzyny, Mikoszewskiego, Kotkowskiego i t. d., a zostającego pod bezpośrednim kierunkiem redaktorów *Ojczyzny* i właściciela „der Weisse Adler“ hr. Plater.

Wydawać pismo ludowe, żywiące fanatyzm, a podniecające nienawiść do prawego rządu, umieszczenie jednego lub dwóch zbrojnych ajentów do rozpowszechniania tego pisma, i wydobywania groźą śmierci lub podpalenia pieniędzy od szlachty, oto dążność, oto założenie „Braterstwa“ na wewnątrz; jątrzenie władzy, wydany w jej ręce wieśniak a następnie kolorowe opisanie prześladowania ludu przez *Moskali* w dziennikach zachodnich, oto miała być robota fakcji na zewnątrz.

Brak pieniędzy tak zwanych narodowych (własnych na cele polityczne emigracja nie używa) i obojętność kraju, ubezwładniły już w części najżywotniejsze zabiegi „Braterstwa“. Położenie ludu, dokona reszty, bez wdania się nawet władzy. Roboty bowiem tego towarzystwa, wtenczas tylko mogłyby być skuteczne, gdyby ono potrafiło wymazać z pamięci chłopów baty ekonomskie i sześciodniowe natydzień pańszczyzny „travaux forcés“ w prawdziwem znaczeniu.

Loicznem więc następstwem zabiegów „Braterstwa“, może być tylko to, że zamiast ajent chłopa, to chłop ajenta w pole, a raczej w ręce żandarmów wyprowadzi.

W ten sposób bezpośredni stosunek „Bratestwa“ z ludem znika. Chcąc tedy być upartym w działaniu, potrzeba nań wpływać przez szlachtę. Czy zaś chłop uwierzy w słowo szlachcica? Czy sam szlachcic wreszcie zechce się podjąć niebezpiecznej a wstrętnej dlań misji, pozyskania sukmany, o tem nas wszystkie powstania zacząwszy od Kościuszki pouczają że nie.

Jakiż więc czynnik zostaje „Braterstwu“? — Ksiądz. O ile wiemy duchowieństwo kraju, nauczone własnym kosztem, o zdradzie i podstępach rewolucji, nie da się na nowo wciągnąć w jej roboty. Nim zaś stowarzyszenie księży polskich, niby istniejące w Paryżu, wychowa podług swego ducha, nowe zastępy lewitów, nim Oeuvre du Catolicisme, zreformuje kościół w Polsce, a rząd nasz księży z tej szkoły zaakceptuje, to wiele wody jeszcze upłynie, a przez ten czas „Braterstwo“ dużo papieru zużyje, lecz mało chłopów nawróci może.

Fakcja ta zresztą, tyleż w istocie warta, tyleż silna i tyleż zgodna, ile istniejące niby stowarzyszenie księży polskich, utworzona bardziej została dla efektu na Zachód, aniżeli dla istotnej roboty w kraju.

Czy zaś Francję potrafi emigracja jeszcze łudzić, o tem broszury wychodzące u Dentu, o tem dzienniki liberalne, o tem ilustracje, przedstawiające wieśniaków polskich (podpisy u dołu rycin mówią wbrew p. Duchińskiemu ruskich), dziękujących N. Panu za usamowolnienie, powiadają nam że nie.

W tym razie powstanie, jakkolwiek strasznych klęsk przyczyna, nieocenioną oddało narodowi naszemu usługę, oświeceniem opinji na wewnątrz i na zewnątrz. Po ostatnich konwulsjach kraj przejrzał. Zawady jego pomyślności, zgubne nadzieje, gorączka i żywot tymczasowy, z dnia na dzień wyczekujący różnych ewentualności, odstąpiły go nazawsze.

Za krajem i Europa przejrzała.

Mieszczaństwo francuzkie, nie widząc mieszczaństwa w Polsce, zanegowało wszelkie pretensje powstańcze; lud także, nie widząc interesów ludu polskiego po stronie rządu narodowego, pomimo reklam rewolucyjnych, nie tylko że opuścił starą utopję, lecz pogardził nią nawet, gdy spostrzegł, że Montalambert, Falloux i t. d., stali się jej patronami. Panowie ci, tak zwani liberalni katolicy, którzy „la Pologne en deuil“, piękneby byli dla nas przynieśli podarki, gdyby rewolucja była u nas zwycięztwo odniosła. Poddanie się tych liberałów encyklice „Quanta Cura“, powinnoby nam za wielką nazawsze służyć przestrogę.

Tak więc wspomnienia poetyczne z Cesarstwa 1-go, katastrofa z 1863 raz nazawsze do grobu na Zachodzie złożyła.

Nie posądzając już tedy o złą wiarę, zarozumiałość „Braterstwa“ jest kolosalna, jeżeli chce szukać powodzenia na polu, na którym od legjonów Dąbrowskiego, Polska tylko zawody i kolce znajdowała.

Przejdźmy teraz do iluzji, tak skutecznie w kraju, a szczególniej między młodymi wygnańcami eksploatowanej—chcemy tu mówić o ewentualnej pomocy rządu Francuzkiego, opartej na udzielanej przez niego jałmużnie wychodźcom.

Za miskę soczewicy, sprzedał Ezaw swe prawo. Za fałszywe obietnice i ubogą po katastrofie jałmużnę, rewolucja z 1830, sprzedała szczęście całego narodu Ludwikowi Filipowi. Odtąd datuje tak zwany żołd francuzki.

Żeby więc z pogardą i upokorzeniem dla Polski, jałmużnę tę przedstawiać jako dowód życzliwości i gotowości wskrzeszenia państwa, a raczej rzeczpospolitej zmarłej w XVIII wieku, na to potrzeba płytkości rozumu i czelności przywódców emigracji gotowych na wszystko. Tymbardziej czelność ta jest bezwstydną, że Ludwik Filip i rzeczpospolita z 1848 r., wiążąc i wypędzając wychodźców, ile razy ci tylko do polityki się mięszali, powinni służyć za dowód, że żołd nic innego nie ma na celu jak tylko prosty interes policji, która udzielonym wsparciem wchodzi w prawo opiekuna i stróża, baczącego, aby obcy wichrzyciel nie zarzucał krajowców jadem rewolucyjnym.

Co zaś do dzisiejszego rządu to polityka, jego zewnętrzna, powinna by raz na zawsze owym mamidłom emigranckim kres stanowczy położyć. Surowy z drugiej strony nadzór policyjny nad Polakami wewnątrz, rozwiązanie czytelni i menażu w 1862 r., wytransportowanie za granicę w 1863, Ćwierciakiewicza, Godlewskiego, Wolskiego i t. d., zamknięcie Sale Barthelemy, rozkaz wyjechania z Francji dany Mikoszewskiemu, i tyle innych faktów, powinny służyć dla licznych czytelników naszych w Paryżu, a szczególniej młodych za przestrogę, aby jałmużny celem politycznym nie tłumaczyli, aby z dziesiątek się wykryślili, jeżeli nie chcą narazić się na smutne rozczarowanie, w czasie którego naczelnicy odstąpią nędzarzy, gdyż w tej chwili nie potrzeba im *jest ludzi poświęconych*, a zatem i pieniędzy nie dadzą na drogę; pieszo więc etapami trzeba iść będzie do pierwszej lepszej granicy.

Tak więc zamiast się ludem zajmować, lub pomocą Francji się łudzić, młodzież daleko lepiej zrobi, jak się zajmie nauką rzemiosł, aby przez nowe lat trzydzieści żebraniny, nie plamiła narodu którego nazwę nosi.

Lecz przejdźmy na bruk Paryzki.

Rząd zakazał biskupom, ogłoszenia w listach pasterskich encykliki Quanta Cura, oświadczając, że bulla ta, przeciwna jest nie tylko konstytucji, ale i swobodom kościoła gaalikańskiego, to jest narodowego. Oddawna już wam pisałem o propogowaniu przez dzienniki urzędowe idei o kościele niezależnym od Rzymu. Wyraz jednak galikański wyrzeczony został po raz pierwszy przez rząd, dopiero w dekrecie podpisanym przez ministra oświecenia, p. Baroche. Prasa liberalna żąda concyljum, dla oświadczenia jawnego, czy duchowieństwo francuzkie jest z Papieżem przeciwko konstytucji, czy też z konstytucją przeciwko Papieżowi. W każdym razie większość jego, z arcybiskupem Darboy na czele, za rządem.

Opinja publiczna wyczekiwała z ogromną ciekawością, jak postąpią tak zwani liberalni katolicy w obec encykliki. Przyparci do muru, maskę liberalną zdjęli i poddali się papieżowi. Klęska to jest ogromna dla Rzymu, gdyż wielu katolików szczerze postępowych, zgrupować się będzie musiało około idei rządowej, to jest galikańskiej. W Anglji jeszcze gorsze wywołała następstwa encyklika, gdyż punkta jej anarchiczne położyły ko-

niec stanowczy prozelityzmowi katolickiemu rozpoczętemu przez Newmana z Oxfordu.

Ciało prawodawcze ma być dopiero otwarte w połowie lutego, tymczasem opozycja przerażona jest zamiarem Thiers'a, który ma bronić interesów doczesnych Papieża. Tak za Prudhonem Thiers, za Thiers'em, sławnym niegdy przeciwnikiem jezuitów, kolej idzie na Havina i Guéroult.

Przeciwko odwiecznemu zwyczajowi, dnia 2 stycznia nie było balu u Cesarstwa. Rada także prywatna, na której miał prezydować książę Napoleon, nie miała jeszcze miejsca.

Cesarz tworzy nową szlachtę, parwenjuszów obdarza imionami historycznych rodów, i otaczając się coraz liczniejszym dworem, każe zapominać Francji o 89 roku.

Przez kilka dni, baseny ogrodu Tuileryjskiego okryte były lodem. Korzystając z zimy efemerycznej, klub łyżwiany, zebrał się trzy razy na ślizgawce. Stroje rosyjskie, które damy teraz afektują szczególniej buty i berety à la Bayard, kazały nam myśleć o Newie w miskropie. Cesarstwo w tym roku nie brało i nie weźmie już udziału w ślizgawce, gdyż lód zamienił się w błoto. Nie myślcie jednak, aby ono miało bramować żałobę, białe ubrania płci pięknej i buty à la Russe, pozwalając im wysoko podpinać hafty i tiule, zachowują je w zupełnej czystości,—nie mówiemy o sercu, lecz o ubraniu.

⚘

Neapol, 4 Stycznia.

Wszystkie dzienniki tutejsze podały obwieszczenie, zwołując na sobotę 31 grudnia zgromadzenie polityczne dla roztrząśnięcia, czy w obecnym stanie cywilizacji naszych prowincij, i w strasznem położeniu wypływającem z rozbójnictwa, byłoby słusznem i roztropnem wykreślić z kodeksu karę śmierci. Krzesło prezydjalne zajmował hrabia Ricciardi, deputowany do parlamentu, człowiek wykształcony i bardzo uczciwy, lecz dziwak i słabego charakteru, tak, że często w izbie służy za obrońcę różnym stronnictwom, nie wiedząc czyjej polityki, swojej czy obcej, broni. Wielu senatorów i deputowanych było obecnych na tem zgromadzeniu, gdzie nie brakło mówców, a niektórzy z nich nawet odznaczyli się znakomitym talentem wymowy. Jednakże pomimo tego ośmielę się twierdzić, że kwestja nie była roztrząsana w taki sposób jak była postawiona, lecz raczej w duchu nieokreślonym, w ogólnych wyrażeniach, tak, że cel zgromadzenia zupełnie został skrzywiony. Jakżeż to nazywać poważnem zbadaniem warunków moralnych, jeżeli większa część mówców ograniczyła się tylko na wyrażeniu własnych przekonań o karze śmierci, a resztę czasu mówiono o finansowych potrzebach kraju, o encyklice papieża i t. d.? Nakoniec czy można utrzymywać, że opinja w Neapolu, a kiedy mówię Neapol, rozumiem całe dawne królestwo, a przynajmniej większość naszej ludności, żąda zniesienia kary śmierci? Nie sądzę. W zgromadzeniu składającem się w trzech czwartych częściach ze studentów, żywioł prawniczy, który powinien był przemagać, znajdował się w mniejszości; rezultat zatem łatwo było przewidzieć: zgromadzenie prawie jednogłośnie uchwaliło zupełne wykreślenie kary śmierci z naszego kodeksu. Któż nie wie, że młodzież, a zatem klasa studentów, łatwa jest do uniesień i że zawsze jest dumna i szczęśliwa kiedy może przyjąć coś szlachetnego a jeszcze i nowego. Wszelako dwóch mówców miało odwagę powiedzieć, iż nieroztropnem będzie uchwalenie tej propozycji, że kara śmierci jest okrutna, że najznakomitsi prawoznawcy ją potępili, lecz że należało poczekać jeszcze pare lat z jej zniesieniem u nas, jeżeli się nie chce powiększyć do nieskończoności liczby morderców w prowincjach, gdzie dążenie do morderstwa lud niższy odziedziczył po swych ojcach; lecz nic nie pomogło, wysykano ich, wołano że to są wstecznicy, niegodni żyć w naszym cywilizowanym, wykształconym wieku, i przesłano do ministerstwa telegram, że meeting uchwalił zniesienie kary śmierci. Wszelako kiedy następnego dnia telegram z Turynu oznajmił *urbi et orbi*, że Król złagodził wyrok na braci La Gala, zamieniając karę śmierci na dożywotnie ciężkie roboty, nastąpiła gwałtowna reakcja i powiem wam że ten akt podpisany ręką królewską, sprawił najprzykrzejsze wrażenie. Te są skutki zgromadzenia z dnia poprzedniego! Wprawdzie chwilowo sądzono, że sam rząd uorganizował meeting, żeby niejako osłabić przykry wpływ, jaki mogło wywrzeć złagodzenie kary braciom La Gala, lecz czy rząd to zrobił czy nie, nie przeszkodził temu, że kraj cały przykro został zadziwiony tą tak niespodziewaną wiadomością. Wewnętrzne uczucie publiczne obrażone w sposób najokropniejszy przez te nieubłagane hieny, z których jeden sam popełnił sto pięćdziesiąt morderstw, wśród najokropniejszych męczarni, chciało być przykładnie zemszczone, i lepiej jest przypuszczać, że rząd francuzki żądał łaski przy ekstradycji do Włoch, niż podejrzewać rząd królewski o takie niedbanie o opinję narodu i o sprawiedliwość ludzką. W każdym razie przeklęta ta sprawa obudziła powszechne oburzenie, które nie chce tak rychło się uspokoić, bo dzienniki wszystkich barw piorunują i wrzeszczą, że tego już za wiele; oburzenie przeciwko przeszłemu gabinetowi, który jak powiadają, przyjął za warunek zwrotu rozbójników, darowanie im życia; oburzenie przeciwko Francji, która w czynności czysto administracji wewnętrznej, poniża nas i zmusza nas do podlegania jej kaprysom przez akt urażający naszą drażliwość narodową, czyniąc się obrońcą rozbójników. Zresztą stracenie Müllera w Anglji nie jest tak odległe, aby zapomniano, że Anglja poszukiwała go aż w Ameryce, i po osądzeniu go przez trybunały zwyczajne ukarała go śmiercią, nie troszcząc się wcale, czy będzie przyjemnie amerykanom lub nie, iż mniej jednego mordercy będzie na ziemi. Zawsze to jest kwestja położenia politycznego i nasze neapolitańskie przysłowie słusznie powiada, że „wielka ryba zjada małą." Pytają się tu, czy można już skazywać na śmierć zwykłych złoczyńców, skoro tylko darowano życie braciom La Gala? A jednak ludzie najroztropniejsi w kraju powiedzą, iż szaleństwem jest myśleć o zniesieniu kary śmierci, kiedy nasz lud prosty, dla najbłahszych powodów, bierze nóż do ręki i morduje się jakby to było niczem! A wewnątrz kraju gdzie nienawiści rodzin pomiędzy sobą, zachowały się w takim samym stanie jak w wiekach średnich, i przyczyniały się tak znacznie do rozbójnictwa, kto powstrzyma się przed morderstwem, kiedy nie będzie obawy topora kata? Wszelako powiadają, że w Toskanji kara ta oddawna została zniesiona i doskonale z tem tej prowincji. Tak, odpowiem. W Toskanji jest lud łagodny i spokojny, który korzystał z dobrodziejstw cywilizacji przed nami, bo, niech co chcą mówią, rządy, czy to Medyceuszów, czy domu Lotaryngskiego, zawsze były najświatlejsze we Włoszech, kiedy neapolitańczycy, od czasów hiszpańskich wice-królów, innego nie mieli systemu rządu, jak opartego na zbydlęceniu, ociemnieniu i terroryzmie. Dla tego pomimo najchwalebniejszych usiłowań rządu włoskiego od czterech lat, trzeba jeszcze długo czekać, nim wykorzenione zostaną w naszym ludzie barbarzyńskie zwyczaje niegodne naszego wieku. *G. P.*

Kronika.

* (Rybołóstwo w Cesarstwie) Podług nadesłanych do dziennika *Wołga* wiadomości, na astrachańskich i krasnojarskich rybołówstwach w zeszlej jesieni złowiono około 5 miljonów sztuk sandaczy, z których 3,000,000 przesłano do Saratowa dla nasolenia, a 2,000,000 posolono na miejscu. Na rybołówstwach morskich w ciągu trzech miesięcy jesiennych wydobyto kawioru różnego gatunku w ogóle około 8,300 pudów; a ilość złowionej wyziny wynosi około 157,000 pudów. Tak znaczny połów zdarza sią ledwie co pięć lub sześć lat.

* (Wypadek z butami). *Vossische Z.* podaje następujące ciekawe opowiadanie: przy powrocie wojsk pruskich z księztw nadelbańskich, 7-my pułk piechoty brandenburgskiej Nro 60 stanął kwaterą w Spandau. Kilku żołnierzy postawiono u pewnego majstra szewckiego, którego terminator bardzo ich sobie upodobał. Gdy pułk opuścił Spandau, terminator wszedł do pokoju, w którym stali żołnierze, i znalazłszy tam parę butów, które, jak sądził, musiały należeć do jednego z żołnierzy, pośpieszył z niemi za pułkiem i dognał takowy, lecz nie mogąc odszukać znanych sobie żołnierzy, rzucił buty na furgon wiozący pakunki mówiąc: „Ten do kogo one należą. zgłosi się niezawodnie." Po powrocie do domu, uradowany dotąd terminator przywitany został przez majstra pociąglem i dowiedział się z przestrachem, że oddał pułkowi buty jednego z czeladników i że musi takowe zwrócić. Terminator, nie wiele myśląc, usiadł i napisał pokryjomu list do króla tej osnowy: „Ukochany Panie Królu! Jestem ubogim terminatorem szewckim, lecz zarazem wielkim przyjacielem żołnierzy i chcę sam zostać zczasem dzielnym żołnierzem. Parę butów, o których myślałem że należą do żołnierza z 60-go pułku, który u nas kwaterował, odniosłem pułkowi, a ponieważ nie mogłem odszukać żołnierza, przeto rzuciłem buty na jadący z tyłu furgon. A tymczasem buty należą nie do żołnierza, a do naszego czeladnika, który chce ażebym zwrócił mu takowe. Ukochany Panie Królu, smutek mój jest wielki; zapytaj więc u 60-go pułku piechoty, gdzie buty się podziały i postaraj się ażeby czeladnik odzyskał takowe napowrót." Wkrótce potem władze miejskie w Spandau otrzymały list z gabinetu królewskiego, z poleceniem oświadczenia terminatorowi szewckiemu, że Król zapłaci za buty.

* W dniu onegdajszym Mateusz Gruszewski zostający w służbie za stróża domu pod Nr 1755 przy ulicy Pięknej, z niewiadomej przyczyny przez powieszenie się w lodowni na schodach życie sobie odebrał.

TEATRA w WARSZAWIE.

WIELKI TEATR.—Dziś w Poniedziałek dnia 16-go Stycznia 1865 r., szesnaste przedstawienie Artystów Opery Włoskiej, abonament lit. A. Nr. 6. Opera Romantyczno-Komiczna w 4-ch aktach z muzyką Flotowa, **Marta** czyli **Jarmark w Richmond**, odśpiewana przez pp. *Giovannoni*, *Trebelli-Bettini*, *Kozieradzkiego*, *Bettiniego*, *Ciampiego*, *Pawlewskiego*, *Kawecki ego*.

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Teatr Rozmaitości.— Dziś w Poniedziałek dnia 16-go Stycznia 1865 roku, Komedja w 5-ciu aktach, wierszem oryginalnie przez J. Chęcińskiego napisana, **Porządni ludzie.**

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Jutro we Wtorek Wielki Teatr: **Gizella.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ,
z dnia 16 Stycznia 1865 r.

			żądano rsr.	żądano kop	płacono rsr.	płacono kop
Monety.						
Pół-Imperjały Rossyjskie........			—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne .			—		—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (opr. kupon).			89	50	89	17
Listy Zast. III-go Okresu Serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.... ditto Serya II.			14	58 1/2	14	56
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego Dróg Żelaznych......			120	50	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej, w Królestwie Pols. po 750 rs....			—	-	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100................			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 i 500....			80	—	79	67
Akcje Drogi Żelaz. Warsza.-Wiedeńskiej			70	50	—	—
Nowa Rosyjska pożyczka prem. z r. 1865			98	75	—	—
Wexle.						
Berlin........	100 Tal.	2 M.	114	90	114	60
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg.....	300 BMk.	2 M	176	40	175	95
Londyn	1 Ft.St.	3 M.	7	72	7	70
Moskwa	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg....	100 Rs.	1 M.	99	67	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	83	60	—	—
„	300 Fr.	1 M.	-	—	—	—
Wiedeń.......	150 Złr.	2 M	100	35	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów skarbu rs. 1 k. 17 1/2

„ „ od Listów Zast. III-go Okresu k. 4

„ „ od Nowej Rosyj. Pożyczki Rs. — Kop. —

KURSA TELEGRAFICZNE.
z Berlina dnia 14 Stycznia

	Żądają	Płacą
z Berlina.		
5a Pożyczka Rossyjska..................		72
6ta „ „		6 1/2
Obligacje Skarbowe 4%..............		71 3/4
Listy Zastawne 4%...............		5 3/8
Bilety Banku Rossyjskigo		78 1/4
Weksle na Warszawę		77 3/8
„ „ Petersburg 3 tygodniowy......		5 1/2
„ „ „ 3 miesięczny		4 5/8
„ „ Londyn 3 „		620 1/4
„ „ Paryż 2 „		80
„ „ Hamburg 2 „		151 5/8
„ „ Wiedeń 2 „		86 3/8
Koleje Rossyjskie.......................		77 1/2
Żyto na targu		34 2/4
„ dostawę późniejszą...............		34 2/8
z Wiednia.		
Weksle na Londyn....................		114 70
„ „ Hamburg....................		86 50
„ „ Paryż......................		45 60
Pożyczka Narodowa		80 30
5% Metaliki		72 20
Akcje Banku Kredytowego.............		182 90
z Paryża.		
Renta 3%.........................		67 —
Akcje Kredytu Ruchomego		961
z Londynu.		
5% Papiery (Consols)		90

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D, 430) *Prokurator Królewski przy Trybunale Cywilnym Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Zawiadamia strony interesowane, że wszelkie akta egzekucyjne po zmarłym Komorniku Antonim Alantsym, jako też po Komorniku Franciszku Kalicińskim, który Rejentem Kancelarji Okręgu Chełmskiego mianowany został, pozostałe, Komornikowi przy Trybunale Cywilnym w Lublinie, Antoniemu Grochowskiemu w dozór i zachowanie powierzone zostały; kogo więc to obchodzi po odbiór swoich akt do rzeczonego Komornika sam bezpośrednio zgłosić się może.

Lublin d. 23 Grudnia (4 Stycznia) 1864/5 r.
Chróścielewski.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 438) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu śmierci:

1. Fajwla Opoczyńskiego, wierzyciela sumy rs. 450 pod Nr. 11, 12, 13, 14 i 15 działu IV. wykazu hypotecznego dóbr Oraczew w Okręgu Łęczyckim subintabulowanych; oraz sum rs. 455 i rs. 405 k. 15 przez zastrzeżenia z aktów N. 49 i 57 do zabezpieczenia na tychże dobrach podanych.

2. Wojciecha Majewskiego współwłaściciela dóbr Rybic i Koszelowka w Okręgu Gostyńskim, oraz dóbr Kamieniec B. w Okręgu Orłowskim położonych.

Otworzyły się spadki, do regulacji których wyznaczam termin na dzień 22 Lipca n. s. r. b. w Kancelarji hypotecznej dóbr ziemskich Gubernji Warszawskiej.

Warszawa d. 31 Grud. (12 Stycznia) 1864/5 r.
Truszkowski. (518)

(N. D. 439) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu śmierci Maksymiljana Gajewskiego wierzyciela ostrzeżenia względem sumy rs. 1588 kop. 79 z procentem i kosztami na dobrach Kraszew A. B. i Nadolna A. B. w Okręgu Brzezińskim, położonych pod Nmi 36 i 40, respective wykazów hypotecznych w dziale IV zapisanego, otworzył się spadek, do regulacji którego wyznaczam termin na dzień 22 Kwietnia n. s. 1865 r. w Kancelarji Hypotecznej dóbr Ziemskich Gubernji Warszawskiej.

Warszawa dnia 1 (13) Października 1864 r.
Truszkowski. (N. 319)

(N. D. 440) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci Dawida Franciszka Augusta trzech imion Polentz wierzyciela sumy złp. 60,000 czyli rs. 9000 na nieruchomości Nr. 1392 w Warszawie położonej, ubezpieczonej, a wpisem sumy rs. 2000 na wieczysty fundusz dla Księży Reformatów w Warszawie przeznaczonej, obciążonej, toczy się postępowanie spadkowe do ukończenia którego wyznacza się termin w Kancelarji podpisanego Rejenta na dzień 6 (18) Lipca 1865 r.

Aleksander Dziewulski. (Nr. 517)

(N. D. 436) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej w Radomiu.*

Po śmierci Walerji z Strojnowskich, Hrabiny Tarnowskiej, właścicielki dóbr Sperandy, w Okręgu Staszowskim położonych, otworzył się spadek, do regulacji którego wyznaczam termin ostateczny na dzień 6 (18) Lipca r. b.

Radom d. 26 Grud. (7 Stycznia) 1864/5 r.
J. N. Zengteller. (536)

(N. D. 16) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Zawiadamia, iż na dzień 29 Marca (10 Kwietnia) 1865 r. wyznaczył termin do regulacji spadków po: 1. Izraelu Sztern wierzycielu sumy złp. 30748 gr. 24 z większej sumy złp. 57008 gr. 24 pochodzącej, na dobrach Izdebnie i Orchowcu w Ogu Krasnystawskim. 2. Temerli Sonenberg współwłaścicielce ostrzeżenia dla 1/4 części sumy złp. 64950 gr. 23 na dobrach Puławy v. Nowa Aleksandra w Ogu Kazimierskim zapisanego pożyczką Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego do depozytu spłaconego. 3. Wadii Müllerze właścicielu nieruchomości w Lublinie Nr. hypotecznym 607 oznaczonej. 4. Jakóbie Herszu Müllerze co do ostrzeżenia w dziale II. nieruchomości Nrem hypotecznym w Lublinie 607 oznaczonej, zapisano go uznanie 1/6 części takowej za jego własność 5. Szlomie Liepman v. Lipa i Witcie v. Witti małżonkach Plassman współwłaścicielach nieruchomości w Lublinie Nrem hypotecznym 413 oznaczonej.

Lublin d. 19 Wrześ. (1 Paźdz.) 1864 r.
Edward Brodowski.

(N. D. 15) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Siedlcach.*

Ogłasza, iż po śmierci Seweryna Węglińskiego wierzyciela sum rs. 2250 po Towarzystwie w 5 miejscu, rs. 4200 pod N. 8, i rs. 900 pod Nr. 10 na dobrach Konty w Okręgu Bialskim położonych, w dziale IV zapisanych, oraz wierzyciela kwoty rs. 612 na dobrach Turna z Okręgu Włodawskiego w dziale IV. pod Nr. 32, wreszcie kwoty rs. 710 kop. 82$^{2}/_{5}$ w dziale IV po Towarzystwie do 3 miejsca lit. *a* i *a a* lit. *d*, i właściciela prawa do kupionego żyta korcy 380 w dziale IV ad N. 40 lit. *a a* w księdze dóbr Przonka z Okręgu Garwolińskiego, zabezpieczonych, do uregulowania i przepisania którego na SSrów wyznaczam pod prekluzją w mojej Kancelarji termin na dzień 2 (14) Kwietnia 1865 roku z zawezwaniem interesowanych.

Siedlce d. 21 Wrześ (3 Paździer.) 1864 r.
Józef Domański.

(N. D. 14) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Augustowskiej Wydziału I.*

Po śmierci: 1. Feliksa Wyrzykowskiego współwłaściciela dóbr ziemskich Doliwy w Okręgu Biebrzańskim i 2. Barbary-Bronisławy dwóch imion z Budziszewskich Jabłońskiej, współwłaścicielki dóbr ziemskich Pniewa A w Ogu Łomżyńskim, Gub. Augustowskiej położonych, otwarte zostały spadki, zawiadamiając o tem wzywa osoby interesowane, aby do przepisania tytułu własności rzeczonych dóbr w dniu 2 (14) Kwietnia 1865 r. przed Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej w Łomży pod prekluzją praw im służących stawiły się

Łomża d. 18 (30) Września 1864 r.
A. Grekowski.

(N. D. 12) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Jędrzejowskiego.*

Po zmarłym Wolfie Holender, współwłaścicielu nieruchomości w mieście Wodzisławiu pod N. pol. 151, hyp. 16 położonej, otworzył się spadek, do regulacji którego termin na dzień 13 (25) Kwietnia 1865 r. z godziną 9 z rana naznaczam.

Jędrzejów dnia 10 (22) Września 1864 r.
Karol Huzarski.

(N. D. 13) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Mławskiego.*

Po śmierci Macieja Zakrzewskiego, właściciela domu w Mławie Nr. 25 w Rynku położonego, toczy się postępowanie spadkowe, do uregulowania którego to spadku, termin na dzień 15 (27) Kwietnia 1865 r. w Kancelarji mej pod prekluzją wyznaczam.

Mława dnia 18 (30) Września 1864 r.
J. Sienicki.

(N. D. 435) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Konińskiego.*

Po nastąpionej śmierci: 1. Karola Kastow, właściciela nieruchomości w mieście Koninie pod Nr. 11 położonej; 2. Chai-Bajli Sztoll vel Krotowskiej, właścicielki sumy rs. 400, z większej sumy rs. 1000 pochodzącej, na nieruchomości w mieście Koninie pod Nr. 23/103 dawnym, a teraz Nr. 45 położonej zabezpieczonej; 3. Hertza Kottek współwłaściciela nieruchomości w m. Koninie pod Nr. 66 położonej; i 4. Jana Gostyńskiego, współwłaściciela sumy rs. 1500, na tejże samej nieruchomości w Koninie N. 66 zabezpieczonej; otworzyły się spadki, do uregulowania których wyznacza się termin sześciomiesięczny, w Kancelarji Sądu Pokoju Okręgu Konińskiego, a mianowicie: co do 1go na dzień 12 (24), co do 2go na dzień 15 (27), zaś co do 3go i 4go na dzień 19 (31) Lipca r. b. pod prekluzją.

Konin d. 26 Grud. (7 Stycznia) 1864/5 r.
K. Misiurkiewicz.

(N. D. 18) Po zmarłym w dniu 1 (13) Czerwca 1858 r. w mieście Wyłkowyszkach, Juljanie Pardej, otworzył się spadek, składający się z kwoty rs. 104 kop. 15, w depozycie Banku Polskiego znajdującej się, oraz różnych wierzytelności. W zastosowaniu się do Art. 14 Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1842 r. wzywam strony interesowane, aby z prawami swemi, jakie do tego spadku mieć mogą, w ciągu sześciu miesięcy od daty pierwszego ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Gubernjalnym i w Dzienniku Warszawskim, przed Trybunał Cywilny I Instancji Gubernji Augustowskiej Wydziału II, zgłosili się, po upływie bowiem tego czasu, uczyniony będzie wniosek do tegoż Trybunału o wprowadzenie Skarbu w posiadanie powyższego spadku, jako wakującego.

Suwałki dnia 17 (29) Lipca 1864 r.
Chlewiński. Obr. Prokur.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 434) *Sąd Pokoju Okręgu Pyzdrskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej przez Stanisława Podgórskiego regulacji nowej hypoteki:

1. Dwóch domów drewnianych z zabudowaniami w mieście Słupcy przy ulicy Toruńskiej pod N. p. 102 i 104 położonych oraz dwóch ogrodów owocowych przy tychże domach znajdujących się, jak również placu pustego przy domu N. 102 położonego, nadto:

2. Dwóch ogrodów w polu.

a) większego z ogrodem Franciszka Wajdeckiego i z rolą Katarzyny Trębaczkiewicz graniczącego półtory morgi obejmującego.

b) mniejszego z łąką Wawrzeńca Fiszer i ogrodem do Prebendy Kościoła Ś-go Leonarda w mieście Słupcy należącym, graniczącego i jedną czwartą część morgi obejmującego, w territorjum miasta Słupcy położonych.

Zawiadamia interesentów, że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym dnia 10 (22) Kwietnia 1865 roku o godzinie 11 z rana.

Wzywa ich zatem aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego zgłosili się, żądania swe wnioski do protokułu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udawadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art 154 i 160 prawa o hypotekach z r. 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanych w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50 skazani zostaną i podług art. 150 tegoż prawa utracą wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi w d. 12 (24) Kwietnia 1865 r. z rana na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszeniu jej przytomnymi być winni.

Pyzdry dnia 24 Grud. (5 Stycz.) 1864/5 r.
Podsędek Fijatkowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 418) *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Podaje do wiadomości, iż w dniu 14 (26) Stycznia r. b. poczynając od godziny 10-ej z rana, w zabudowaniach klasztoru księży Bernardynów w Warszawie, przed delegowanemi urzędnikami, odbędzie się głośna, in plus licytacja, na sprzedaż wozów kutych, sań, bryczki najdyczanki, drabin, skrzyń, homontów, sieczkarni, młynka do zboża, siana i innych przedmiotów, a to za gotowe pieniądze, które utrzymujący się przy licytacji, w całości zapłacić, i przedmiot zakupiony, zaraz z gruntu, bez roszczenia żadnych pretensij, zabrać obowiązany.

Warszawa d. 26 Grud. (7 Stycz.) 1864 r.
z up. Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny, Sawicki.
za Naczelnika Kancelarji, Gurowski.

(N. D. 161) *Rząd Gubernialny Lubelski.*

Ponieważ ogłoszona w drugim terminie na dzień 8 (20) Grudnia r. b. oznaczonym licytacja na entrepzyzę drukowania dostawy i rozsyłki Dziennika Gubernialnego dla braku konkurentów spełzła bez skutku. Rząd Gubernjalny przeto podaje do powszechnej wiadomości że w dniu 12 (24) Stycznia 1865 r. jako trzecim terminie do odbycja wzmiankowanej licytacji oznaczonym odbywać się będzie in minus licytacja przez opieczętowane deklaracje, które tylko do godziny 12 w południe składane i przyjmowane być mogą na entrepryzę drukowania dostawy i rozsyłki Dziennika Gubernjalnego dla prenumeratorów przez ciąg lat trzech 1865/7 od sumy rs. 1 kop. 84 za dostawę i rozsyłkę każdego całorocznego egzemplarza rzeczonego pisma, mający więc chęć podjęcia się rzeczonej entrepryzy, winien się stawić w terminie i miejscu wyżej oznaczonym i zaopatrzony w dowody kwalifikacyjne do posiadania drukarni przepisany złożyć deklarację podług wzoru poniżej zamieszczonego napisaną na ręce naczelnika Kancelarji Rządu Gubernjalnego, do której dołączone być winno świadectwo jednej z Kas Skarbowych lub miejskich na złożone w niej vadjum w kwocie rs. 252 kop. 8 jednej dziesiątej częćci sumy precjalnej wyrównywające, które nieutrzymującym się zaraz powróconem będzie, utrzymującego się zaś zatrzymane zostanie na rachunek kauji którą przed zawarciem kontraktu do wysokości 1/5 sumy precjalnej za dostawę Dziennika Gubernialnego przypadać mającej dokompletować będzie w obowiązku, deklaracje podane po terminie licytacyjnym chociażby najkorzystniejsze obejmowały warunki lub nie podług przepisanego wzoru napisane lub też skrobane i poprawiane albo bez dołączenia świadectwa na złożone vadjum podane przyjęte nie będą.

Inne szczegóły warunków tej entrepryzy dotyczące każdego czasu przejrzane być mogą w biurze Rządu Gubernjalnego w Wydziale Administracyjnym.

Wzór do Deklaracji.

W skutku ogłoszenia z d. 9 (21) Grudnia 1864 r. podaję niniejszą peklarację, iż podejmuję się drukowania, dostawy i rozsyłki Dziennika Gubernjalnego w ciągu lat trzech p ro. 1865/7 r. to jest od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1865 r. do tegoż dnia i miesiąca 1867/8 mniej więcej egzemplarzy 1000 płatnych i 200 bezpłatnych żądając za dostawę każdego całorocznego egzemplarza po rs. N kop. N (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, kwit na złożone vadjum w kwocie rs. 252 kop. 8 składam, stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem dnia mca i roku N podpis imie i nazwisko.

Lublin dnia 16 (28) Grudnia 1864 r.
Gubernator
Generał Major, Buchowski.
Naczelnik Kancelarji, Mejer.

(N. D. 328) *Komitet Budowy mostu Aleksandrowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 13 (25) Stycznia r. b. o godzinie 12 w południe, na Pradze w Kancelarji Inżyniera Konstruktora Mostu Aleksandrowskiego na Wiśle w Warszawie, odbędzie się głośna licytacja in minus, na dostawę kamieni polowych granitowych do bruków sażeni kubicznych 245.

Mający przeto zamiar podjęcia się tej dostawy, winien w dniu powyżej oznaczonym, zgłosić się przynajmniej na godzinę przed rozpoczęciem licytacji na miejsce wskazane dla złożenia vadjum w ilości rs. 1100 poczem w godzinie oznaczonej rozpocznie się licytacja.

Nieutrzymującym się przy dostawie, vadjum zaraz powróconem zostanie.

Szczegółowe warunki tej dostawy, przejrzane być mogą każdodziennie w godzinach biurowych w Kancelarji Inżyniera Konstruktora na Pradze.

Warszawa d. 29 Grudnia (10 Stycz.) 1864/5 r.
Prezes Komitetu,
Radca Tajny, Łaszczyński.
Naczelnik Kancelarji Adamowski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury.

(dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)

DODATEK.